Nr 14 Niedziela 18 (31) stycznia 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Proreżna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

18 (31) Piotra.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik i klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od [illegible] i od [illegible]—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Stanowisko Koła Polskiego.

—o—

W szeregu artykułów, drukowanych na łamach „Głosu Warszawskiego" i powtórzonych w „Przeglądzie Narodowym", rozwija p. Roman Dmowski swój pogląd na trzyletnie dzieje przedstawicielstwa naszego w Izbie prawodawczej petersburskiej, na te przemiany, jakie w jego stanowisku zaszły i zajść musiały pod wpływem zmieniającej się sytuacyi parlamentarnej w Petersburgu.

Jest to dla nas głos wielkiej wagi. Nietylko dlatego, że pochodzi on od polityka wybitnego, znającego naocznie stosunki w kraju i Petersburgu, kierownika Kół Polskich w drugiej i trzeciej Dumach, lecz przedewszystkiem dlatego, że jest to uzasadnienie obecnej ewolucyi Koła Polskiego, a więc zawiera opinię zarówno prezesa, jak i większości Koła Polskiego.

Wyjaśnienie takie i taki głos kompetentny jest tem bardziej na czasie, że jak to stwierdza szanowny autor:

„Na tle tej kwestyi wytworzył się w opinii kraju pewien zamęt, zwiększany przedewszystkiem przez prasę. słabo w znacznej swej części zoryentowaną w zagadnieniach politycznych, a niezawsze umiejącą traktować sprawy wielkiej dla kraju wagi z należytą odpowiedzialnością. Nie może on trwać długo bez wyraźnej a głębokiej szkody dla naszych narodowych interesów".

Wyjaśnienie zagadnień, które w tak krótkim stosunkowo czasie spadły na społeczeństwo nasze, rozpoczyna autor od pytania, jak się przedstawia teren działalności naszej reprezentacyi w Petersburgu obecnie i jak się przedstawiał w pierwszej i drugiej Dumie. Warunki uległy tu zasadniczej zmianie.

Inne znaczenie miała pierwsza Duma, zwołana w chwili burzy i wrzenia, kiedy sam rząd uważał za stosowne poczynić społeczeństwu pewne ustępstwa, inny teren stanowiła druga Duma, żyjąca po nieudanym eksperymencie wyborskim w ustawicznym strachu o swe istnienie, inne wreszcie trzecia Duma, umiejętnie dopasowana do potrzeb rządu Ukazem z dnia 3 czerwca 1907 roku

„Pierwsza Duma, złożona prawie w całości z żywiołów konstytucyjnych i rewolucyjnych, nie przyjęła roli, jaką jej rząd przeznaczył, nie pogodziła się z manifestem październikowym, ale, oparta o opinię kraju, uznała się za organ walki o reformy bez porównania szersze, o gruntowną przebudowę całego ustroju państwowego, wreszcie walki o władzę — o władzę Dumy, jako niezależnego parlamentu, i o rząd, któryby z łona tej Dumy wyszedł. Nadto, pod naciskiem żywiołów skrajnych i dla uzyskania wpływu na lud, wysunęła ona na czoło przewrót społeczny w dziedzinie agrarnej.

„Przy stanie opinii w kraju i nastroju mas, rozwiązanie tej Dumy wyda-

wało się niebezpiecznem. Gdy wszakże w odpowiedniej chwili rząd się na nie zdecydował i gdy rewolucyjna odezwa wyborska przeszła bez echa — moralne zwycięstwo rządu nad rewolucyą i nad pociągniętymi przez nią żywiołami konstytucyjnymi stało się faktem.

„Druga Duma, mająca już dość poważną mniejszość żywiołów, stojących na gruncie manifestu październikowego lub nawet uważających go za reformę zbyt liberalną, a w większości posiadająca skład nader nienormalny, bo przy niewielkiej liczbie inteligentnych żywiołów konstytucyjnych zawierająca tłum ciemnych przeważnie zwolenników przewrotu społecznego — wahała się między walką o swą niezależność a kompromisem z rządem dla ocalenia się od rozwiązania, które, ze względu na jej skład, było nieuniknione. Rząd z rozwiązaniem jej zwlekał, już nie ze względu na nastrój opinii, którego się nie miał potrzeby obawiać, ale ze względu na widoki swego kredytu za granicą. Na Zachodzie jeszcze wierzono w siłę rosyjskich żywiołów konstytucyjnych, udzielano im moralnego poparcia i warunkowano udzielenie pożyczki przyjęciem jej oraz budżetu przez Dumę. Gdy wszakże przy pomocy Berlina widoki kredytowe się poprawiły, decyzya rozwiązania drugiej Dumy niezwłocznie zapadła. Połączone ono zostało z aktem 3 czerwca 1907 roku, mającego na celu osiągnięcie takiego składu nowej Dumy, któryby się pogodził z rolą, jaką jej rząd wyznaczył.

„Cel ten został w zupełności osiągnięty.

„Przy pomocy zmiany ustawy wyborczej i jej wyjaśnień przez administracyę, oraz rzucenia w agitacyę wyborczą haseł obrony przed przewrotem agrarnym, przed rewolucyą, schodzącą na rozbój i grabieże, oraz walki z żywiołami nierosyjskimi w państwie — wybrana została trzecia Duma, w której składzie żywioły, idące w swych aspiracyach do reform dalej, niż manifest 17 października i nawet, niż interpretacya tego manifestu przez rząd obecny, stanowią mniej, niż część trzecią.

„Pozostała większość dzieli się w niezdecydowanej dotychczas proporcyi na żywioły, dążące do cofnięcia w mniejszej lub większej mierze zapowiedzianych w r. 1905 reform i do przywrócenia starego porządku, oraz na stojące na gruncie zasad październikowych, w szerszem lub węższem ich rozumieniu. Ostatnie ujęły w swe ręce kierownictwo pracami Dumy.

„Ten skład większości Dumy odpowiada składowi rady ministrów, której część chce utrzymać w prawodawstwie zredukowane zresztą zasady manifestu październikowego, druga zaś część dąży do ich obalenia.

„Trzecia tedy Duma odpowiada mniej więcej pierwotnemu założeniu: godzi się ona w swych przewodnich żywiołach z ustawami zasadniczemi i z ideą, która kierowała ich autorami, uznaje swoją zależność od rządu i w pracach swoich nie ma zamiaru zbyt wykraczać poza program, jaki jej rząd nakreślił".

Takie były koleje Izby prawodawczej rosyjskiej. W zależności od tych zmian ulegały stopniowej ewolucyi i zadania Koła Polskiego w Petersburgu i jego stosunek do Dumy rosyjskiej.

W chwili zwołania pierwszej Dumy społeczeństwo nasze miało przed sobą i musiało się liczyć z następującymi faktami realnymi.

„Ustanowiona Duma Państwowa, z jej ograniczonemi bardzo prawami i z jej skromnym programem, istniała tylko na papierze. Realnym faktem był rewolucyjny stan państwa, ogólne dążenie do zasadniczej reformy i Duma, nie godząca się na wyznaczoną jej przez rząd rolę, ale stawiająca sobie za zadanie gruntowne przekształcenie ustroju państwowego.

„Na ten realny fakt nie mogło ono zamknąć oczu, z nim się musiało liczyć, do niego swą akcyę zastosować."

To też stronnictwo N. D., któremu przypadło w udziale reprezentowanie interesu narodowego w pierwszej Dumie, stanęło „na gruncie faktu realnego, jakim był stan rzeczy w państwie w czasie zwołania Dumy i wywieszony przez samą Dumę program szerokiej reformy państwowej, a przedstawicielstwo polskie uznało za konieczne postawić na tle reformy ogólnopaństwowej program reformy ustroju politycznego naszego kraju. Program ten, autonomia Królestwa Polskiego, wypłynął na gruncie ogólnego ruchu politycznego w kraju, będącego odpowiedzią na kryzys wewnętrzny w państwie, i został przez cały kraj uznany. Nadto, jako przedstawicielstwo narodu, wychowanego przez historyę w formach konstytucyjnych i do tych form dojrzałego, Koło Polskie poparło szerokie dążenia konstytucyjne stronnictw rosyjskich, nie wiążąc się z niemi żadnemi formalnemi zobowiązaniami."

„Ani pierwsza, ani druga Duma nie były gruntem do polityki praktycznej, stawiającej sobie za cel obronę konkretnych interesów bieżących. Interesy tego rodzaju w grę tam wcale nie wchodziły—tam się rozgrywała walka o zasady ustroju państwowego, mająca szerokie historyczne znaczenie, bez względu na to, jak była prowadzona. W tej walce i polityka polska przedewszystkiem musiała być pojęta nie z punktu widzenia poszczególnych interesów bieżących, ale zadaniem jej było określić szeroko stosunek do państwa naszego kraju i narodu, tak, jak on się w obecnym okresie dziejowym przedstawia. Trzeba było określić podstawy tego stosunku, jak my go pojmujemy, nie w zastosowaniu do chwilowej konstelacyi, ale tak, żeby przy wszelkich zmianach układu sił w państwie można było się na nich oprzeć. To zadanie starało się spełnić Koło Polskie, licząc się z interesami dalszej przyszłości i nie oczekując natychmiastowych korzyści. Tę politykę część opinii próbowała oceniać wyłącznie z punktu widzenia interesów bieżących, lecz to był punkt widzenia dowolnie wybrany, którego ani samo Koło, ani popierająca je i przeważająca w kraju opinia nie podzielała."

Sytuacya oczywiście musiała ulec zasadniczej zmianie z chwilą zwołania trzeciej Dumy. Powolna widokom rządu nie była ona terenem do walki o zasadnicze reformy. Koło Polskie musiało przejść od ustalenia swego stosunku do państwa i społeczeństwa rosyjskiego do zadań konkretnych i zająć się obroną codziennych interesów kraju. Przedtem jednak uważało za potrzebne zakończyć zadanie, zapoczątkowane jeszcze w pierwszej Dumie. W tym celu zabrało ono z jednej strony głos podczas dyskusyi budżetowej, by ocenić stosunek rządu do naszych potrzeb, następnie zaś przyjęło udział w t. zw. akcyi neosłowiańskiej.

Teraz pozostało przejść do tej pracy, jaka jedynie na gruncie trzeciej Dumy była możliwą: do opracowywania codziennych drobnych spraw prawodawczych. Okres poprzedni zamknęła, zdaniem autora, odpowiedź p. Dmowskiego na przemówienie wice-ministra spr. wewn., w której p. Dmowski przeprowadził granicę między ideałami narodowymi polskimi a polityką praktyczną, zastosowaną do warunków dzisiejszych.

Jakich form działania ten nowy program wymagał?

Na pytanie to, stanowiące najważniejszy fakt w całym artykule, właściwą oś, około której obraca się dyskusya obecna w całej prasie polskiej, daje prezes Koła Polskiego odpowiedź następującą.

„Podczas ostatniej, jesiennej sesyi Dumy antagonizm między żywiołami, przedstawiającymi skrajną reakcyę, a tymi, które dążą w mniejszej lub większej mierze do wcielenia w życie zasad październikowych, zaostrzył się. Centrum Dumy coraz częściej zaczęło mieć przeciw sobie głosy skrajnej, a czasami i umiarkowanej prawicy, lewica zaś, złożona z socyalistów, „trudowików" i „kadetów", zaczęła okazywać coraz wyraźniejszą skłonność do łączenia się ze skrajną prawicą we wspólnych atakach na październikowców. Ataki te służyły nie celom lewicy, bo ta, przy dzisiejszej swej dezoryentacyi politycznej, nie ma jasno nakreślonego planu i nie umie sobie odpowiedzieć, dokąd idzie, ale celom skrajnej reakcyi, wiedzącej dobrze, czego chce, kogo ma obalić i kto mu służyć za próg do władzy.

„W tych warunkach październikowcy zmuszeni byli oglądać się za poparciem na lewo od siebie, którego w tej walce mogli oczekiwać jedynie od żywiołów bardziej umiarkowanych, od partyi pokojowego odrodzenia, od muzułmanów, wreszcie od polaków.

„Dla Koła Polskiego wytworzył się moment, w którym musiało się zdecydować na jedno z dwojga: albo pójść z lewicą, to znaczy — poprzeć skrajną prawicę w jej bardzo reakcyjnej robocie, albo przyczynić się w ten czy inny sposób do wzmocnienia centrum, zapewnić mu spokojną ewolucyę i okazać październikowcom, że mogą w tej walce liczyć na poparcie polaków.

„To muszę zaznaczyć, iż w mojem przekonaniu upadek październikowców—którzy nie są wcale tak silni, jak pozory zdają się świadczyć—oznaczałby dziś przyjście do rządów reakcyi skrajnej, reakcyi, a według rachub lewicy, przyspieszenie doby rewolucyjnej zmiany w państwie."

Autor zastrzega się, że nie wierzy ani w przyjaźń październikowców, ani w powołanie ich przez nich kierowników nawy państwowej, jako w rolę istotnych odnowicieli państwa, nie wierzy, ażeby mogli oni zrobić cośkolwiek dla naprawy obecnej polityki rosyjskiej w stosunku do nas, podkreśla wreszcie, że nie uważa za możliwe zawarcie między Kołem a październikowcami paktu na dłuższy termin, lub z dalej idącemi zobowiązaniami.

„Tem nie mniej, wybierając z dwojga złego mniej złe, uważa, że w walce między październikowcami a skrajną reakcyą miejsce polaków nie jest po stronie tej ostatniej."

Tak brzmi nowe wskazanie polityki Koła Polskiego. Powinno ono szukać oparcia w październikowcach, popierając ich nawzajem w ich walce z reakcyą, ponieważ to zwycięstwo nad październikowcami „oznaczałoby przyjście do rządów zdecydowanej skrajnej reakcyi."

Z powodu takiego rozwiązania postawionych na wstępie zagadnień, nasuwa się szereg uwag.

Owe niebezpieczeństwo, grożące październikowcom ze strony prawicy skrajnej zmajoryzowaniem ich w Dumie, a państwu rosyjskiemu rządami skrajnej reakcyi, niewątpliwie istnieje. Tylko, że walka ta, odbywająca się na gruncie Dumy, jest, jak to słusznie zaznacza sam autor, tylko echem walki, toczącej się w „sferach" i w łonie samego rządu. Jeżeli tam reakcya weźmie górę, to Dumy zależnej i posłusznej, niczem nie związanej ze społeczeństwem, nie ocalą panowie październikowcy, zawdzięczający swe ukazanie się na arenie prawodawczej czerwcowemu Ukazowi rządu, tem mniej pomogą październikowcom liczący zaledwie kilkanaście głosów polacy. Zresztą w tych chwilach, kiedy prawica skrajna knuje zamach na konstytucyjność w tem znaczeniu, jak ją rozumieją październikowcy, znajdą oni zawsze sojuszników w kadetach, muzułmanach, odrodzeniowcach, postępowcach, a nawet umiarkowanej prawicy. Kwestya tylko, czy w chwili decydującej samo stronnictwo ostatniego Ukazu rządowego, jak nazwał październikowców ks. Trubecki, zdobędzie się na wystarczający zapas odwagi cywilnej.

Niebezpieczeństwo więc owej reakcyi istnieje poza Dumą, a gdyby o jego działaniu rozstrzygało ugrupowanie stronnictw w Dumie, Koło Polskie nie mogłoby zaważyć na szali w roli sojusznika październikowców.

Jeszcze więcej wątpliwości budzi druga strona medalu: ewentualne pozyskanie październikowców dla naszych widoków. Już na wstępie swej karyery parlamentarnej zapowiedzieli październikowcy, że „w sprawach narodowych" będą oni działali solidarnie z prawicą. Od tego czasu obserwowaliśmy stale na terenie trzeciej Dumy niejednokrotnie stwierdzenie tej obietnicy obok jak najbardziej gotowych do ustępstw i bieżących układów we wszystkich tych wypadkach, kiedy rząd ma jakiekolwiek własne projekty i widoki.

Liczyć więc na wzajemność „stronnictwa 3 czerwca" — nie sposób, nietylko dla tego, że Koło Polskie nie ma środków do jej pozyskania, lecz i dlatego, że październikowcy zbyt ciągle są ku prawicy i zbyt są zależni od rządu, aby się na coś podobnego zdobyć mogli.

Tak się przedstawia ewentualne porozumiewanie się z październikowcami i liczenie na ich pomoc.

Kończąc swój artykuł, wskazuje autor na konieczność „poważnej i usilnej pracy w zakresie organizacyi opinii, pracy, której rezultatem być musi należyte rozgraniczenie poglądów, nietylko w Izbie, ale i na miejscu". Przypomnienie to nabiera jeszcze większego znaczenia, jeśli uprzytomnimy sobie ów zamęt pojęć, o którym autor wspomina na początku, a który, jak to słusznie zaznacza p. Dmowski, nie może trwać bez wyraźnej a głębokiej szkody dla naszych interesów narodowych.

Pozostaje pytanie, czy wobec tego Koło Polskie w swej dalszej akcyi nie powinno uwzględnić potrzeby organizowania owej opinii i czy w swych przemówieniach i wszelkich innych krokach reprezentacya nasza powinna liczyć się z tem, że mogą one przyczynić się do organizowania i oryentowania naszej opinii, lub też przeciwnie, do dezoryentowania i dezorganizacyi?

Podkreślenie tego czynnika wydaje się być szczególnie wskazanem w chwili dezoryentacyi, jaką nasz kraj obecnie przebywa, kiedy perspektywa ewentualnych zdobyczy na terenie parlamentarnym oddala się do granic dla oka niedostępnych.

Takie uwagi nasuwają się z powodu interesującego pod każdym względem artykułu prezesa Koła Polskiego w Petersburgu.

S. Z.

Jak w Hamburgu radzono o przyszłości Austryi.

Głośny agitator wszechniemiecki Wolf, poseł do parlamentu wiedeńskiego z niemieckiej połaci królestwa czeskiego, wybrał się na objazd głównych miast Rzeszy niemieckiej, żeby odczytami i zgromadzeniami podsycić wszechniemiecką propagandę. Jest to prostak i tylko krzykacz, ale popierają go wybitni dostojnicy, którym samym nie wypada być krzykaczami.

W Hamburgu stawił się na zgromadzenie, zwołane przez Wolfa, sam burmistrz tego wolnego miasta, Raab, i miał też sam dłuższą mowę, w której zaręczał, że Niemcy nie ustaną w swej walce ze Słowianami i z każdym innym wrogiem, dopóki państwo niemieckie nie będzie sięgało od Baltyku do Adryatyku.

Wolf wyraził się w swej mowie między innemi w ten sposób: «Rzesza niemiecka jest utworzona, ale wykończona będzie dopiero wtenczas, gdy przyłączy do siebie dziewięć milionów niemców austryackich».

Zebrani w liczbie około półtora tysiąca osób uchwalili następującą rezolucyę:

«My zgromadzeni niemieccy mężowie wszech stanów dziękujemy swym braciom austryackim za wytrwałość w walkach o sprawę niemiecką i zapewniamy ich, że walka ich jest i naszą walką, która nie może się skończyć wcześniej, aż spełni się cel narodu niemieckiego: żebyśmy byli panami od Baltyku do Adryatyku».

Władze niemieckie nie stawiały Wolfowi nigdzie przeszkód, jakkolwiek rezolucye tego rodzaju brzmią bądź co bądź kompromitująco dla «najwierniejszego sojusznika» Austryi.

O stylu krasomówczym Wolfa niech świadczą takie ustępy z jego mowy

«Rząd austryacki zapaskudza czystą bieliznę niemiecką czeskiemi wszami». — «Czescy sokoli, są to draby w wysokich butach, w czerwonych katowskich koszulach, w czamarach z postronkami, a na głowie noszą rynkę, zdobną w pióra z kradzionych gęsi». — «Austrya zanadto wyzyskuje swego sprzymierzeńca, Niemcy, wciągając je do wojny europejskiej, którą wywołają serbowie, skoro tylko nakupią sobie butów, bo teraz podobno chodzą jeszcze boso» — i t. p., i t. p.

Tacy oratorowie znajdą się wszędzie, ale tylko w Niemczech oklaskują ich najwyżsi dygnitarze.

Walka o prawo w Sejmie pruskim.

—o—

Sejm pruski jest obecnie widownią wielkiej walki o prawo wyborcze. Nie potrzebujemy powtarzać co wiele razy na tem miejscu było powiedziane. Prawo wyborcze do sejmu pruskiego jest haniebne, podlejszego nie można wymyśleć. Sam Bismarck uznał je najnędzniejszem na świecie. System trójklasowy sprawia, że olbrzymia większość ludności nie jest w sejmie reprezentowaną. Prawo wyborcze, wedle którego wyborca w pierwszej klasie ma 25 razy tyle prawa, co wyborca 3-ciej klasy, a wyborca 2-iej klasy ma 7 razy tyle prawa, co wyborca 3-ciej klasy, jest najniesprawiedliwszem w świecie, jest karykaturą wszelkiego rozumnego prawa wyborczego.

Od roku już rząd pruski zapowiada reformę wyborczą i od roku jej nie wnosi. To też zniewoliło sejm pruski do ponownej rozprawy w celu przyspieszenia reformy wyborczej.

Pojawiły się wnioski: ze strony Koła Polskiego—wniosek posła Szumana o wprowadzeniu powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, ze strony wolnomyślnych—wniosek Ahrensona i ze strony socyalistów. W poniedziałek rozpoczęła się wielka rozprawa i już w pierwszym dniu zarysowało się nowe ugrupowanie stronnictw.

Polacy, socyaliści, wolnomyślni i centrum są za równem, powszechnem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania, liberali za pluralnem, konserwatyści zaś pozostali sami jedni jako odosobnieni obrońcy obrzydliwego trzyklasowego prawa wyborczego.

Przed rozprawą w izbie posłów sejmu pruskiego, odbyła się wielka demonstracya na ulicach Berlina pod zamkiem królewskim na cześć powszechnego prawa głosowania.

Setki tysięcy ludu zgromadziło się ze wszystkich stron Berlina i ciągnęło ku wielkiej arteryi ruchu miejskiego, ku Friedrichstrasse, ku Lipskiej ulicy i pod Lipy.

Policya otoczyła zamek królewski. Demonstracya odbyła się poważnie, pokojowo, lecz wykazała olbrzymią siłę ludu.

Była to manifestacya wspaniała, był to publiczny protest ludu przeciw Bülowowi i przeciw rządowi pruskiemu, który poczęści zwrócił się i przeciw Hohenzellornom.

Kiedy przy zmianie warty w zamku muzyka wojskowa odegrała hymn „Heil dir im Siegeskranze", stutysięczne tłumy odpowiedziały pieśnią rewolucyjną Marsylianką.

Na ulicach Berlina Marsylianka przygłuszyła hymn narodowy. O w pół do trzeciej rozległy się pod zamkiem trzygłosy znanej syreny i cesarz Wilhelm pojawił się w automobilu; po raz pierwszy przejechał automobil cesarski przez ulicę pod Lipami bez zwykłego ze strony ludu powitania. Przyjęto cesarza w ciszy, bez jednego okrzyku.

Ta cisza jest wymowną.

Na tryumfalnej drodze Hohenzollernów rozlegała się pieśń francuska, pieśń rewolucyjna: Marsylianka.

Na drugi dzień odbyła się w sejmie pruskim rozprawa nad wnioskiem Koła Polskiego i posłów wolnomyślnych.

Prezydent ministrów pruskich, ks. Bülow, nie pojawił się. Kazał się zastąpić przez ministra spraw wewnętrznych.

Ryszard Wagner.

Wagner a Polska.

(Dokończenie.)

Jeśli sławetna *improductivité slave* pozbawia nas przynajmniej połowy genialnych jednostek, na jakie wciąż zdobywa się niespożyta siła twórcza naszego narodu, jeśli samodzielność myśli i formy nie należą u nas do zjawisk zwykłych, a naturalnych (do czego moglibyśmy rościć słuszne pretensye) to jednak nigdy nie przestaliśmy być owym „nadczułym" aparatem, odbierającym, wrażliwie reagującym na najdelikatniejsze prądy aparatu przesyłającego, którym, niestety, zazwyczaj nie myśmy bywali. Rzadko, coprawda, występujemy w roli organizmu, który sokami swymi wyżywił pewną myśl twórczą, ale, o ile podobna myśl przybrała już gdzieindziej realną szatę zewnętrzną, natychmiast znajduje w nas wyraźny oddźwięk i daje pokarm do rozwoju naszych poglądów krytycznych, a krytykować umiemy i to dobrze umiemy, możemy to sobie słusznie przyznać.

A jednak, co się tyczy idei wagnerowskich, to proces przyswajania ich sobie przez nasze społeczeństwo odbywa się tępo i mozolnie.

Możliwe, że potroszę stoi tu na przeszkodzie kwestya językowa: dla ogarnięcia całokształtu muzyczno-dramatycznej budowy wagnerowskiego dramatu niezbędną jest dokładna znajomość języka niemieckiego (języka, który nasi najserdeczniejsi z nad Szprey potrafili dostatecznie nam zbrzydzić).

Głębsze jednak zastanowienie się nad istotną przyczyną biernego względem wagneryanizmu zachowania się naszego społeczeństwa—doprowadzi nas do wniosków innych, opartych nie na jakowychś upodobaniach i uprzedzeniach, nam tylko, jako narodowi właściwych, ale na podstawach natury ogólnej.

Chodzi o to, że ewolucya w kierunku wyczerpującego zgłębienia wagneryanizmu *wogóle* odbywa się opieszale, a niekiedy przybiera nawet potworne niewłaściwe formy.

Przyczyna tego tkwi, jakto już staraliśmy się wyjaśnić, w tej specyalizacyi, która z dziedziny nauk ścisłych przedostała się do królestwa sztuki. Każdy ze specyalistów sztuki czuje się powołanym do wydawania decydujących opinii o wagneryanizmie, a każdy z nich patrzy na Wagnera przez pryzmat swej mniej lub więcej scholastycznej doktryny. Muzyk zatem, przyznając mistrzowi wielkie zdobycze w dziedzinie harmonii i instrumentacyi, z politowaniem zazwyczaj uśmiechnie się, gdy rozmowa poruszy kwestyę formy wagnerowskiej lub ideę organicznej łączności słowa z dźwiękiem. Poeta—oddając należyte uznanie pięknu wagnerowskiego wiersza, nie omieszka dodać, że Wagner jest raczej librecistą operowym, niż dramaturgiem *par excellence*. Szersza wreszcie publiczność, wychowana w tychże zasadach sztuki, jak i jej luminarze, dotychczas jest przekonana, że Wagner—to zwyczajny sobie operowy kompozytor, różniący się, dajmy na to, od Verdiego lub Meyerbeera, głównie... hałaśliwą orkiestracyą. Dyskretne bzykania Verdiowskiej orkiestry zastąpił ogłuszającym grzmotem i hałasem, ot i cała (wątpliwa zresztą) zasługa „reformatora."

Rzecz się ma jeszcze gorzej, gdy chodzi o tłómaczenie wagnerowskiego wiersza, opartego na zasadach onomatopei i aliteracyi. Słuchacz, przerażony niemożliwym częstokroć przekładem, gotów jest winę tłómacza zwalić na autora i posądzić go o wołające o pomstę do nieba „modernizmy".*)

Nieliczni zaledwie zdobyli to jedynie nieomylne w zastosowaniu do Bayreutskiego mistrza kryteryum, które pomogło im zgłębić całą doniosłość reformy, a probierzem tym, jak to już mówiliśmy, jest *idea wszechpiękna*.

Przodujące w tym względzie stanowisko zajęli Francuzi, a—cześć i chwała bezstronności narodowej ich luminarzy—potężne głosy H. Lichtenberger'a, Ed. Schuré'go i C. Mendes'a rozległy się niedługo po 70-siątych latach.

Niemcy..... Rzeczą jest charakterystyczną, że za życia, zwłaszcza na jego schyłku, pod opieką Ludwika Bawarskiego, Wagner wśród niemców cieszył się bodaj większem uznaniem, niż obecnie. Czy nie odegrał tu roli urok, jaki roztacza przyjacielski stosunek z koronowaną głową? Wiadomo przecież, że niemiec, jak to złośliwie zauważył Nordau, nawet pustej dworskiej karecie kłania się z uszanowaniem...

Pomijam, oczywiście, jednostki, z których taki np. Glasenapp stworzył najlepszą biografię Wagnera.

Wreszcie my—dotyczas nie posiadamy ani jednego wyczerpującego o nim dzieła. A szkoda, bo, zdaje mi się, przyszłość oczekuje reformatora właśnie wśród słowiańskiej grupy narodów, która posiada w takim stopniu, jak być może żadna inna, ową iście wagnerowską skłonność do metafizczno-artystycznej syntezy, opartej na najszerzej traktowanych ideach narodowych.

Pewne jednak znamiona stwierdzają, o ile mi się zdaje, że i u nas kwestya wagnerowska zaczyna wchodzić na właściwe jej tory. Mam tu na myśli dwie szczytne monografie o dwu naszych wieszczach: natchniony „Monsalwat" Górskiego i ogromnie rzeczowe studyum „Słowacki i Nowa Sztuka" Matuszewskiego. Pierwsze—zawiera jedynie parę krótkich porównań i alluzyi do mistrza z Bayreuthu, drugie—cały rozdział, uzasadniający niezwykle ciekawą parallelę między „Królem-Duchem" a „Pierścieniem Nibelungów". W tych na pozór nieznacznych wzmiankach upatrujemy jednak zwrot niezmiernej wagi: Wagner artysta i filozof poczyna już zaprzątać umysły naszych estetów, którzy, zdaje mi się, z nierównie lepszym od fachowców skutkiem potrafią wyjaśnić naszemu społeczeństwu znaczenie epokowej reformy mistrza.

W niniejszym odcinku nie miałem zamiaru poruszać kwestyi wpływu Wagnera na te lub inne odmiany sztuki swojskiej. Bo, po pierwsze, mówić o wpływie Wagnera na współczesną, naprz. orkiestracyę, to mniej więcej to samo, co mówić o wpływie 9-ej symfonii Beethovena na rozwój techniki klarynetowej, a powtóre... powtóre — musimy przedewszystkiem mieć własnego Wagnera, któryby uwieńczył gmach naszej sztuki tak, jak to uczynił Ryszard ze sztuką germańską, a wtedy dopiero będziemy rozprawiali o wpływie tamtego Wagnera na naszego.

Chciałem tu wskazać parę szczegółów z życia mistrza, świadczących nie tyle o artyzmie, ile o jego wielkiem i szlachetnem sercu. Chciałem tu podnieść te szczere, głębokie sympatye, które twórca z Bayreuthu w ciągu całego życia żywił dla naszego narodu*).

Powstanie 1831 roku i emigracya polskich bojowników o wolność, jak to jednogłośnie stwierdzają wszyscy biografowie Wagnera, wywarły potężny wpływ na ukształtowanie politycznych poglądów młodego Ryszarda, zamieszkałego wówczas, jako student, w Lipsku.

„Dn. 8-go stycznia 1832 r., opowiada Glasenapp, w piękny zimowy dzień zawitali pierwsi polscy bohaterowie do Lipska i pobytem swym, i ciągle nowymi przechodami rozgorączkowywali coraz bardziej mieszkańców Lipska. Godzinę drogi za miasto wybiegali pędzeni niecierpliwością obywatele i witali nadchodzących wiwatowaniem i radosnymi okrzykami...

Cała długa i szeroka droga była niby zasiana ludźmi, którzy w owej chwili o niczem innem nie chcieli myśleć i mówić, jak tylko o tem jak bardzo polskim, pozbawionym ojczyzny tułaczom, są życzliwi i serdeczni... Zapalonymi przyjaciółmi polaków okazali się studenci; wielu z nich zamieniało z obcymi pamiątki, uściski bratnie i zawiązywało węzły przyjaźni. Kto z nich nie miał majątku, lub odpowiedniego mieszkania, aby nim służyć polakom, szukał przynajmniej ich pożądanego towarzystwa, aby z opowiadań czerpać podziw dla nowego niesłychanego bohaterstwa".

W tych serdecznych manifestacyach czynny udział brał młodociany Ryszard, co poświadczył nie tylko słowami: „Dumne i piękne postacie polskich wychodźców zachwyciły mię tak, że żywo współczując z nieszczęśliwym losem ich ojczyzny, sam się z nimi osobiście zapoznawałem", ale i czynem: w 1831 r. komponuje „Polonez", a w 1832 r. — rozpoczyna uwerturę „Polonię", ukończoną w 1836 r.

Autor broszury, wydanej w 1907 r. wyraża słuszny żal z powodu, iż po dzień jej wydania „Polonię", znajdującą się w posiadaniu spadkobierców Wagnera w domu Wahnfriad w Bayreuth, nie opublikowano. Widocznie jednak udało się wydrzeć owo „złoto Renu" zazdrośnym o nie przeróżnym „Alberykom i Mimom" niemieckiej firmy, skoro już w r. 1908 „Polonię" grano w całej Europie, a do Kijowa nie dalej, jak w początku sez. bież. przywiozła ją dziarska orkiestra włościańska Namysłowskiego.

Nie ulega następnie żadnej wątpliwości, że Wagner nosił się z zamiarem stworzenia opery „Kosciuszko", a nawet rozwinął już w tym kierunku pewną twórczą działalność. Świadczą o tem pamiętniki Henryka Laubego, nie mniej od Wagnera gorącego wielbiciela polaków, który dostarczył mu tekstu do projektowanego dzieła; słowa Glasenappa, który w kwestyi tej mówi: „Nie było przypadkiem, że projektowaną operą była właśnie „Kościuszko" i że właśnie polski bojownik wolności zwrócił na siebie uwagę Wagnera. Uwielbienie polaków gra ważną rolę nie tylko w życiu studenckiem Wagnera, ale i w życiu wszystkich bohaterów młodej Europy". Wreszcie — słowa samego Wagnera, wypowiedziane w rozmowie z prof. Janem Antoniewiczem, gdy ostatni zainterpelował go o „Kościuszkę". W pierwszej chwili, jak mówi pr. Antoniewicz, zaprzeczył, potem po namyśle, śmiejąc się, powiedział:

„Ja, ja, *es ist schon so lange her, es gab schon drei Acte! Aber wissen Sie, der lokale Stoff war mir immer eine Plage*".

Gdy interlokutor zauważył, że zapewne też nie troszczył się o lokalne i narodowe motywy muzykalne, rzucił ramionami:

„*Ja, natürlich, dass kann ich alles nicht brauchen. Man muss aus sich heraus in die Welt, nicht aus der Welt in sich hinein.* Raz pozwoliłem sobie na taki żart, na walc w „Śpiewakach Norymberskich", to było *für das liebe Publikum*", dla krawców i szewców na scenie i w parterze",

Autor broszury przypuszcza, że „Kościuszko" został niewykończonym li tylko dzięki niedokładnej znajomości naszych stosunków narodowych oraz polskiej muzyki.

Sądzę, że stanęły temu na przeszkodzie przyczyny bardziej ogólnej natury, te same, dla których miast „Manfreda" i „Fryderyka Barbarossy" Wagner stworzył „Tannhäusera" i „Pierścień Nibelungów".

Bądź co bądź, broszura p. Dienstla jest ważnym przyczynkiem do wszechstronnego poznania promiennej postaci mistrza z Bayreuthu, który życie całe walczył o ideały piękna i prawdy, a który jako siedemdziesięcioletni starzec, jeszcze wołał: „Dzisiejszym światem rządzi kłamstwo, oszustwo i obłuda zorganizowana i ulegalizowana przez mord!".

W. T. D.

*) W rzeczy samej — najtrudniejszą jest kwestya języka, bo najdoskonalsze nawet tłómaczenie musi zburzyć ową harmonię słowa a dźwięku, jaką zawsze miał na myśli Wagner.

*) Wiadomości te czerpię z broszury p. M. Dienstla «Ryszard Wagner a Polska».

Minister v. Moltke oświadczył, że rząd przygotowuje przedłożenie, że jeszcze nie jest gotów, że zbiera materyały statystyczne, że zresztą nie chce uczynić „skoku w przepaść“, nie zbadawszy wprzód gruntu pod nogami. Zresztą zaręczał minister, że wkrótce już rząd wniesie swe przedłożenie, zawierające projekt nowego prawa wyborczego.

Imieniem Koła Polskiego przemówił poseł Switała krótko, zaznaczając, że odpowiedź ministra nie zadawala go, że w niej widzi umyśine zwlekanie i obejście przyrzeczenia, zawartego w mowie tronowej. Polacy szukać muszą w powszechnem, równem i tajnem głosowaniu obrony przed uciskiem i przed ustawicznem pogwałceniem ich praw narodowych.

Imieniem wolnomyślnych mówił sędziwy poseł Traeger, mówił cięto i z wielką siłą bronił potrzeby reformy wyborczej. Zacytował przykład drastyczny, ale, chociaż obrażający przyzwoitość publiczną, powtórzony być winien, jako ilustracya do obecnej trójklasowej ordynacyi wyborczej. W Królewcu w pierwszej klasie wyborców głosuje 5 wyborców: w tem jeden fabrykant, jeden bankier i jeden właściciel domu rozpusty. Reprezentant uniwersytetu, pastor i wszyscy uczeni głosowali w II-ej klasie. Poseł Traeger ukuł z tego aforyzm, który boleśnie rani państwo pruskie, ale którego powtarzać nie chcemy.

Imieniem centrum katolickiego przemawiał p. Herold; oświadczył się za powszechnem i tajnem prawem głosowania, lecz główny nacisk kładł na utrzymanie istniejącego podziału okręgów wyborczych, w tem bowiem tkwi siła stronnictwa centrum.

Dla wyjaśnienia tego stanowiska centrum dodać należy, że idzie tu o utrzymanie na wsi obecnej liczby mandatów, tymczasem wzrost miast był w ubiegłem 50-leciu tak silny w Prusach, że miasta żądają — i słusznie — powiększenia liczby posłów, na co centrum pod żadnym warunkiem się nie zgodzi. Wie bowiem o tem, że mandaty w miastach przypadłyby socyalistom i wolnomyślnym, a siła centrum przez zmniejszenie okręgów wiejskich naturalnym rzeczy biegiem musiałaby osłabnąć.

W stosunku do ilości wyborców, centrum powinnoby mieć 60 mandatów, a posiada 90, tak samo straciliby konserwatyści, gdyby ilość okręgów wiejskich [illegible] kiedy uzyskali większość w II-ej klasie opodatkowanych w Berlinie, wprowadzili do sejmu pruskiego po raz pierwszy 7 posłów.

Ale tych siedmiu posłów daje się rządowi i większości konserwatywnej w sejmie we znaki.

Imieniem centrum przemawiał poseł Ströbel. Zrobił on w istocie okropnie bolesny obrachunek z konserwatystami i z rządem. Była to niszcząca krytyka systemu gwałtów pruskich, płomienne oskarżenie rządu i konserwatystów.

„Na czemże chcecie się oprzeć? — pytał poseł Ströbel, zwrócony do ministra Moltkego.

„Na bagnetach — odpowiadacie.

„Pamiętajcie, że długo na bagnetach nie będziecie mogli opierać się. Wszakże te bagnety noszą synowie ludu. Niebieską fasolką — *blaue Bohnen* — można z luf waszych karabinów potraktować ten lud. Ale wątpić należy, czy będziecie mieli odwagę potraktować lud tą smaczną potrawą. Zapewne dziesięć razy przedtem namyślicie się, zanim do tego środka zechcecie zaapelować.

„Im silniejszą jest w Niemczech socyalna demokracya, tem liczniej do niej należą ci, którzy wasze bagnety noszą. Nie używajcie ich, gdyż nie wiecie, co potem nastąpi. Zapewne także nie zechcecie rozdrażniać nad miarę ludu. Z wysokiego miejsca padło słowo, że jedyną obroną Niemiec jest silna armia.

„Ta silna armia składa się z synów ludu. To też nie odbierajcie temu ludowi praw, które mu się słusznie należą.

„A jeżeli będziecie ten lud dłużej podjudzać waszą niesprawiedliwą polityką gwałtu, to będzie to najlepsza agitacya za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem...“

W. L.

Sprawa chełmska.

Rada ministrów w ubiegły wtorek przyjęła celem wniesienia do Dumy Państwowej, projekt wyłączenia z terytoryum Królestwa Polskiego wschodnich części gubernii siedleckiej i lubelskiej oraz utworzenia z nich odrębnej gubernii chełmskiej.

W związku z tem zamierzono znieść gubernię siedlecką, przyłączając wschodnią jej część do nowej gubernii chełmskiej, zachodnią do lubelskiej, powiat zaś węgrowski do gubernii łomżyńskiej.

Do gubernii chełmskiej włączone być mają powiaty: biłgorajski, bialski, włodawski, hrubieszowski, tomaszowski, chełmski z siedzibą urzędu gubernialnego w Chełmie. Pod względem administracyjnym nowa gubernia chełmska będzie należała do kijowskiego generał-gubernatorstwa.

Zarząd gubernialny siedlecki oraz urząd siedleckiego policmajstra uchwalono skasować, przy jednoczesnej organizacyi odpowiednich instytucyi gubernialnych w gubernii chełmskiej i utworzeniu urzędu policmajstra w Chełmie. Również zamierzono przenieść sąd okręgowy siedlecki do Chełma.

Do gubernii lubelskiej należeć będą następujące powiaty: garwoliński, łukowski, lubartowski, lubelski, krasnostawski, puławski, radzyński, sokołowski, siedlecki, międzyrzecki i janowski.

Liczba ludności w projektowanej gubernii chełmskiej ma wynosić 758,408. Zarząd gubernii chełmskiej pod względem zależności od władzy wojskowej oraz duchowieństwa prawosławnego pozostanie w teraźniejszych warunkach.

W nowej gubernii chełmskiej zachowa moc swoją prawodawstwo, obowiązujące w Królestwie Polskiem, jak również zarząd sądowy z pewnymi tylko wyjątkami.

Szczególny sojusz.

Lwów, 27 stycznia

Zaledwo minęły dwa tygodnie od konferencyi posłów demokratycznych w Krakowie, na której nastąpiła fuzya t. zw. demokratów „bezprzymiotnikowych“, a już zaczynają odsłaniać się pewne sprężyny i pobudki powstania nowej formacyi politycznej, zgoła odmienne od tych, jakie głoszono przed jej zawiązaniem. Okazuje się, że ci, którzy twierdzili, że jedynie wspólna negacya wobec coraz to więcej oczywistego rozwoju demokracyi narodowej w Galicyi połączyła doraźnie „bezprzymiotnikowych“ demokratów— mieli słuszność. Nie mniej oczywistem jest również, że pewna, zwłaszcza wschodnia, część demokratów „bezprzymiotnikowych“—(obecnie zwą się polskimi) —weszła do fuzyi wyłącznie prawie w celu zwalczenia demokracyi narodowej, a za podmuchami, mającymi swe źródła — w wydziale krajowym i namiestnictwie!

W fuzyi bowiem, a raczej w nowotworzącem się stronnictwie, odróżnić należy dwa, najważniejsze przynajmniej elementy, mianowicie. demokratów krakowskich („Nowa Reforma“) z p. Leo, Petelenzem i Doboszyńskim na czele i demokratów lwowskich („Dziennik Polski“), gdzie obok „starego demokraty“, posła Rutowskiego, odróżniać należy nieco „młodszych“ w rodzaju p. Loewensteina, a zwłaszcza Tob. Aschkenazego i Mendelsohna, lwowskiego korespondenta „Czasu“ (sic!). Gdy pierwsi chcą stworzyć silne demokratyczne, na zasadach starej demokracyi oparte, stronnictwo, któreby bądź co bądź obaliło konserwatywne rządy w kraju, a w praktyce, tak dziś, jak dawniej, jakoś kadrów swoich rozszerzyć nie mogą, upatrując w demokracyi narodowej i jej rozwoju główny obecnie hamulec, to kierunek reprezentowany przez świeżo zreorganizowany lwowski „Dziennik Polski“ nie zna innych celów, jak tylko walkę, uczciwą czy nieuczciwą, z demokracyą narodową i służy wprost za narzędzie w rę- [illegible] wem dwóch tych czynników nowe, na fuzyi najróżnorodniejszych elementów polegające stronnictwo, liczyć się będzie musiało, i o ile niechęć do rządów konserwatywnych z jednej pono tylko strony silniejszy akcent znajdzie, to nienawiść do demokracyi narodowej stanie się prawdopodobnie najistotniejszym i najsilniejszym nowego stronnictwa wyrazem i spajającym cementem.

Zresztą mamy ku temu już widome objawy. Mianowicie, gdy przed zwołaniem konferencyi do Krakowa „Nowa Reforma“ w głównej mierze uzasadniała potrzebę powstania zjednoczonej grupy posłów demokratycznych w Kole Polskiem koniecznością powstania czynnika, którýby utworzył pewnego rodzaju *przeciwwagę* częstej rozbieżności demokratów narodowych i ludowców w Kole, która to rola ma się przyczynić do nadania w Kole demokracyi, jako całości większej powagi i siły, to obecnie tłómaczy powstanie fuzyi względem na: „wzmagającą się z każdym dniem autokracyę narodowej demokracyi z jednej, a zaciążeniem stronnictwa ludowego na stosunkach krajowych i reprezentacyjnych, zwłaszcza w obrębie stosunków Koła Polskiego z drugiej strony“. Jednakże, gdy jeszcze przed konferencyą „Nowa Reforma“ pisała, że jakkolwiek „między demokracyą narodową a demokracyą polską istnieją pewne programowe, zwłaszcza taktyczne różnice, są one zawsze *mniejsze* od tych, jakie rozdzielają demokracyę polską od stronnictwa ludowego“, — to już obecnie, niewiadomo czy pod wpływem nacisku swego wschodniego skrzydła, twierdzi, że zbliżenie pomiędzy demokracyą a stronnictwem ludowem „nie jest wykluczone“, o ile poprzedzi je pewna korektura taktyki zbyt oportunistycznej, uprawianej przez przewodnictwo partyi ludowej. W tym samym artykule „Nowa Reforma“ występuje przeciwko prezesowi Głąbińskiemu i str. N.-D., z powodu noworocznej recepcyi politycznej u tego ostatniego, oraz polityki i stanowiska, zajętego przez zjazd str. N.-D. we Lwowie. Charakterystyczny jest zwłaszcza zarzut, że prezes Koła z okazyi noworocznej recepcyi, na której jemu, jako prof. Głąbińskiemu (osobiście) składało str. N.-D. przez delegacyę swą życzenia, przemawiał, jako demokrata narodowy, a nie jako bezpartyjny prezes Koła. Ten sam zarzut skierowano przeciwko dr. Głąbińskiemu, za jego uczestnictwo i referat o autonomii na zjeździe stronnictwa.

Zarzuty, które pono rektyfikacyi nie potrzebują, a które zresztą wobec żadnego dawnego prezesa Koła stosowaneby nie były.

„Dziennik Polski“ stanowisko „Nowej Reformy“ nie tylko zaaprobował i artykuł jej powtórzył, ale w sprawie stosunku demokracyi polskiej do ludowców klauzulę „Nowej Reformy“ zupełnie wypuścił, z zadowoleniem podkreślając oświadczenie „Gazety Powszechnej“, organu posła Stapińskiego, że „teraz czas na ponowne zbliżenie“ (demokracyi z ludowcami).

Organ lwowski jest więc szczerszy od „Nowej Reformy“ i z afektami swymi do ludowców nie kryje się zupełnie, co zresztą dobitnie potwierdza zorganizowany przez demokratów lwowskich niedawno wiec agitacyjny w Żółkwi, na którym przeszła nawet rezolucya, polecająca wyraźnie „demokracyi polskiej wejść *w związek ze stronnictwem ludowem*, celem wynalezienia wspólnej podstawy do pracy i *rozgraniczenia zakresu działania*“.

Jeżeli jeszcze dodamy umiarkowane wystąpienia, a nawet pewien daleko posunięty lojalizm „Dziennika Polskiego“ wobec rządu krajowego i namiestnika, oraz wywody dobrze poinformowanej o zakulisowej robocie politycznej „Gazety Narodowej“, wskazującej na rękę, która jest tu główną sprężyną tak samej fuzyi, jak i dokonującego się zbliżenia demokratów do ludowców, to nie trudno będzie odgadnąć, że mamy tu do czynienia z ruchami na szachownicy politycznej, w której to grze głównym projektodawcą i aranżerem jest rząd krajowy — t. j. marszałek Badeni i namiestnik Bobrzyński.

Niedwuznaczny komentarz w tym kierunku daje organ podolaków „Gazeta Narodowa“ gdy pisze:

„Unia demokratyczna umarła, urodziło się stronnictwo, które ma zwalczać narodową demokracyę.

„Są w kraju wysokie sfery, którym na tem bardzo zależy. Gdy narodowi (demokraci) będą szachowani przez starych (demokratów), łatwiej będzie krajowemu inicyatorowi ugody ukraińskiej (Badeniemu) dalej snuć myśli swoich przędzę“.

Co prawda „Gazeta Narodowa“ wyraża się, w dalszym ciągu, sceptycznie o przyszłości nowej formacyi, i wręcz pod adresem „wysokich sfer“ pisze, że się zawiodą, nie mniej dowodzi to jednak, że w tym kierunku „wiatr“ wieje.

Możemy być więc widzami szczególnej konstelacyi politycznej—sojuszu demokratów polskich z ludowcami, a co zatem idzie, w ciszy wprawdzie, ale *de facto*—ze stańczykami.

Kombinacye te „wyższych sfer“ mogą się wprawdzie rozbić o opór krakowskich demokratów, a przynajmniej nie bardzo chyba w tym kierunku usposobionego exkonserwatysty Lea, ale ciążenie w tym kierunku demokratów lwowskich od „Dziennika Polskiego“ nie ulega kwestyi.

Zaznaczyć tu muszę, że demokratów lwowskich, reprezentowanych przez „Dziennik Polski“, nie należy utożsamiać z t. zw. „Strzelnicą“, czyli t. zw. stronnictwem mieszczańskiem, dzierżącem rządy w magistracie, które sympatyzuje i ciąży do demokracyi narodowej. Tak więc wspólna nienawiść do demokracyi narodowej może dopro- [illegible]

J. M.

Nowe zawikłania na Bałkanach.

U znawców Wschodu budziło to niezmierne zdziwienie, że austryacka propozycya wykupu Bośnii została szybko przyjęta i że pertraktacye poszły stosunkowo gładko, wiodąc odrazu prosto do celu, do ostatecznego sprawy załatwienia, jak o tem zapewniała półurzędowa prasa wiedeńska. Porta słynęła z tego, że każdy akt dyplomatyczny stawał się dla niej zdrojem kruczków, że nigdy nie mówiła stanowczo ani „tak“, ani „nie“, że najmniejszy drobiazg przewlekano — jakby z zasady — miesiącami, a spraw ważniejszych nie rozstrzygano nigdy stanowczo, ale latami całemi musiano wydobywać z nich materyał do nowych zwłok i namysłów, tak, że nie jedna sprawa załatwiona bywała dzięki temu systemowi w sposób dla Porty najkorzystniejszy, t. j. nie została całkiem załatwiona, lecz ugrzęzła wśród stosów not dyplomatycznych. Wszak t. zw. „noty werbalne“ stosowano najczęściej w Carogrodzie, żeby zmusić niejako dyplomacyę turecką do odpowiedzi „żywem słowem“, ale i to nie zdało się na nic!

Zaprowadzenie konstytucyi nie wpłynęło w niczem na tradycyjną metodę dyplomacyi tureckiej. Już obliczano w Wiedniu, kiedy umowa będzie podpisana, aż tu nadchodzą z Carogrodu takie wiadomości:

Sfery oficyalne tureckie, udają wielkie zdziwienie, że przyjęcie propozycyi austryackich co do wykupu tłumaczy sobie prasa europejska, jako zrzeczenie się praw zwierzchniczych do Bośnii. Rząd turecki nic a nic o tem nawet nie wie, że chodziłoby o coś takiego! Umowę z Austryą biorą turcy dosłownie: Turcya sprzedaje Austryi swoje domeny w Bośnii i nic więcej, bo też w umowie o niczem innem niema mowy. Politykom młodotureckim nawet się nie śniło zrzekać się zwierzchności państwowej, i wogóle „nie mieli dotychczas sposobności zastanawiać się“ nad kwestyą, oficyalnie nawet w tekście umowy austro-tureckiej zgoła nie poruszoną. Taką kwestyę może rozstrzygnąć tylko konferencya europejska i t. d.... i zaczyna się znowu wszystko *de capo*, w chwili, gdy sądzono, że sprawa skończona!

Prasa młodoturecka przeprowadza tę komedyę tak zręcznie, że widocznie rzecz była przygotowana, role z góry rozdane, a wszystkiem kieruje jedna ręka. Prasa ta udaje też zdziwienie, o co Serbia i Czarnogóra dąsają się tak nagle na Turcyę, skoro Turcya nie myśli wciąż o niczem innem, jak tylko o utworzeniu antyaustryackiej federacyi bałkańskiej. Atoli Bułgarya nie ma najmniejszego powodu narzekać na Portę. Obsadzono wojskiem granicę bułgarską tylko na wypadek, gdyby się okazało, że „inne jakie państwo“ podburza Bułgaryę przeciw Turcyi — o ile jednak chodzi o samą Bułgaryę, uważa się ją w Konstantynopolu również za członka przyszłej federacyi bałkańskiej, a mobilizacya korpusu bułgarskiego jest pomysłem zbytecznym, który powstał zapewne daleko od Sofii.

Tak się mówi i pisze. A równocześnie robi się przygotowania do zaprowadzenia w Turcyi powszechnej służby wojskowej bez względu na wyznanie, a pierwsza rekrutacya ma się odbyć niebawem.

Taką metodą będzie można zwlec układy z Austryą w nieskończoność, wymyślając raz po raz jakie nowe „zdziwienie“ i nowe kruczki. Chodzi o to, żeby odwlec wojnę, ale narzucić ją Austryi wtedy, kiedy jej będzie najniedogodniej. Czy zaś Austrya może zdecydować się na ofensywę i wkroczyć do Serbii, nie czekając dalszych zawikłań, to wielce wątpliwe.

Nauczka.

—!—!—

Wobec wyzywającego tonu, jaki względem Francyi przybiera obecnie prasa serbska, „Temps“ organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, pisze, co następuje:

„Wśród serbów panuje wzburzenie w dalszym ciągu. Wzburzenie to zaczyna przybierać cechy wątpliwej wartości. Mają serbowie pretensyę do całego świata za swoją słabość, za którą odpowiedzialność spada przedewszystkiem na nich samych. Mamy żal do serbów, czytając w ich dziennikach niestosowne napaści, skierowane przeciwko Francyi. Od samego początku kryzysu, a nawet i przedtem, Francya była ożywiona jak najlepszemi chęciami względem nich i wykazała to już poprzednio. W Paryżu Serbia znalazła jak najżywsze współdziałanie dla przygotowania reorganizacyi finansowej, najprawdziwszą sympatyę, przyczyniającą się do wyjścia z przykrej sytuacyi, w jakiej Serbia znalazła się wskutek ohydnego dramatu z dn. 11 czerwca 1903 r. W danym wypadku rząd francuski wraz z prasą wykazał odnośnie M. Milowanowicza wiele dobrej woli. Lecz p. Pichon, a wraz z nim i dzienniki, nie mogły nie zauważyć, że rewindykacye serbskie pozbawione są podstaw, że stan międzynarodowy Serbii spowodowany jest dawnymi wypadkami z lat trzydziestych, że nikt nie jest w stanie zmodyfikować tych wypadków i, jakkolwiek bardzo pożądanem jest, by uczynić cokolwiek dla serbów, niepodobna jednak będzie spełnić wszystkich ich żądań.

Wobec takiego stanowiska, zajętego przez Francyę, a zaznaczonego w Wiedniu, artykuły, które czytamy w gazecie „Samouprawa“, organie staro-radykałów, i w gazecie „Odżek“, organie [illegible] „Odżek“, organ p. Stojanowicza, posuwa się aż do wyrażenia życzenia „by dobra nauczka, dana przez Niemcy, była nagrodą zasad, zyskujących uznanie u francuzów“. Jeśli serbowie przybierają taki ton, to zobaczymy, jakie będą tego wyniki. Francya, która w kryzysie oryentalnym jest bezstronna i neutralna, nie cofnie się wskutek obelg z drogi popierania słusznych rewindykacyi bez względu na to, skąd one pochodzą. Nie zapomni ona jednak, w jaki sposób niektórzy odpowiadają na jej szlachetną interwencyę.

Serbowie przejęci są w danej chwili patryotyzmem aroganckim, a arogancya ta doprowadza ich aż do znieważania swych przyjaciół. Żałujemy mocno, że jesteśmy zmuszeni przypomnieć im wskutek tego, iż prawdziwy patryotyzm jest mniej hałaśliwy, lecz bardziej czynny, że prawdziwy patryotyzm polega na skoordynowaniu sił narodowych, a nie na zużywaniu ich na anarchię że prawdziwy patryotyzm zalecał im już od lat 30 skupienie sił i wysiłek, równie owocny, jak to miało miejsce w Bułgaryi, nareszcie, że nie jest to winą Francyi, jeśli Serbia straciła te 30 lat na pomysłach bezużytecznych i na zamachach nie do wybaczenia, poczynając od Sliwczycy aż do zbrodni w konaku, i że nie zajmuje dzisiaj w Europie stanowiska, jakieby zajmować pragnęła, i że nie zrobiła nic, by przygotować grunt do niego.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Zorganizowane przez przyjaciół gen. Aleksiejewa zbieranie składek na zapłacenie 10,000 rb. sztrafu dało już przeszło 5,000 rb., jak donosi «Słowo» petersburskie.

⊙ Kurator moskiewskiego okręgu naukowego polecił dyrektorom średnich zakładów naukowych, aby jaknajrychlej nadesłali mu szczegółowe charakterystyki wszystkich nauczycieli danego zakładu. W ostatnim zaś numerze «Słowa» znajdujemy przepisy systematycznego nadzoru nad nauczycielami. Dyrektorowie szkół średnich mają obowiązek baczyć na: 1) naukowe kwalifikacye nauczyciela, 2) uzdolnienia pedagogiczne, 3) stosunek do uczni, przepuszczanie lekcyi, spóźnienia, 4) autorytet nauczycieli w klasie i 5) przygotowywanie się nauczycieli do lekcyi i postęp ich w nauczaniu. Pozatem mają dyrektorowie zwracać uwagę na fakty wybitniejsze z życia nauczycieli i o wszystkiem komunikować kuratorowi okręgu.

⊙ W r. b. w czasie świąt Bożego Narodzenia ma się odbyć pierwszy wszechrosyjski zjazd antyalkoholiczny.

⊙ Według danych urzędowych w ciągu drugiej połowy grudnia r. z. «ekspropryatorzy» zrabowali w całem państwie 34,548 rb. Podczas napadów zabito 14, raniono 20 osób urzędowych i zabito 28, raniono 21 osób prywatnych.

⊙ Biuro informacyjne sprostowuje wiadomość, zamieszczoną przez nas a dotyczącą niedopuszczenia żydów na zjazd komiwojażerów w Petersburgu. Biuro wyjaśnia, że zakaz dotyczy żydów, którzy nie mają prawa pobytu w Petersburgu. Oczywiście mało to zmienia sytuacyę, ponieważ przeważna część komiwojażerów prawa takiego nie posiada.

⊙ Departament policyi rozesłał do prowincyonalnych zarządów policyjnych cyrkularz o zakazie sprzedaży po wsiach bajek ludowych hr. Tołstoja, oraz jego portretów.

⊙ Specyalna komisya, wyznaczona dla dokonania rewizyi w oddziale dyskontowo-pożyczkowym Banku Państwa, stwierdziła, iż buchalter Smirnin i pomocnik kasyera Sokołow przywłaszczyli sobie okrągłą sumkę 249,268 rb. i 19 kop. Wraz z wykrytą w komisyi umarzania papierów państwowych defraudacyą, o której pisaliśmy w swoim czasie, straty skarbu państwa wynoszą przeszło pół miliona rb.

⊙ Parlamentarna frakcya trudowików ma złożyć Dumie Państwowej projekt prawa o zmianie artykułu 61-go ustawy o Dumie, według którego Duma nie ma prawa przyjmować bezpośrednio od ludności deklaracyi i petycyi.

Projekt zaś trudowików zamierza właśnie ułatwić bliższe nawiązanie stosunków pomiędzy ludnością i jej przedstawicielami w parlamencie.

⊙ Z początkiem przyszłego roku szkolnego, do wszystkich zakładów naukowych morskich, nie wykluczając i korpusu kadetów, będą przyjmowani kandydaci ze wszystkich stanów na równi.

⊙ Pojawił się w handlu księgarskim w Moskwie międzynarodowy almanach, poświęcony L. hr. Tołstojowi z okazyi ośmdziesiątej rocznicy urodzin sędziwego myśliciela i pisarza.

W zapełnieniu wydawnictwa tego wzięli udział, krom amerykanów, niemców, francuzów, włochów, anglików i japończyków, także i chińczycy, australijczycy i indusi.

Otwarcie testamentu ś. p. Adama hr. Krasińskiego.

Dnia 15 b. m., w wydziale V-ym sądu okręgowego w Warszawie nastąpiło otwarcie testamentu ś. p. Adama hr. Krasińskiego, ordynata.

Testament, sporządzony własnoręcznie w Warszawie pod datą dnia 25 lipca 1906 r. zawiera zapisy następujące:

1) Matce Róży z Potockich I-o v. Krasińskiej, II v. Raczyńskiej rentę dożywotnią 4,000 rb. rocznie, ponad przypadającą rentę dotychczas wypłacaną.

2) Żonie Wandzie z Badenich Krasińskiej majątki ziemskie: Krzyżkowice i Oblas, w gub. radomskiej położone, wolne od wszelkich ciężarów hipotecznych i długów.

3) Dzieciom siostry ś. p. Elżbiety z Krasińskich Tyszkiewiczowej, oprócz przypadających im spadkiem dóbr litewskich Sliwna i Annopola, w gub. mińskiej, kapitał wynoszący sumę długu bankowego na Annopolu. Po dojściu do pełnoletności Zofii Tyszkiewiczówny wypłaconą jej ma być na własność osobistą i bezsporną suma 100,000 rb.

4) Karolowi, synowi Edwarda Raczyńskiego — prawa do $^1/_4$ części na majątku Kleszczewo pod Gdańskiem, nadto prawa do dzierżawionego w majątku Knyszyn, gub. grodzieńskiej rybołóstwa.

5) Edwardowi hr. Krasińskiemu, jako spadkobiercy najbliższemu majątków ordynacyi hr. Krasińskich, lub wogóle spadkobiercy ordynacyi—majątek Pniewo, Czeraki graniczące z folwarkiem i lasem ordynackim na Lekowie. Ponadto Edwardowi hr. Krasińskiemu, czy też wogóle następcy ordynatowi — [illegible] wojskowych i rodzinne portrety i obrazy.

6) Majętność Ursynów pod Warszawą, dom, grunta i ogród przemysłowy z instytucyą — Macierzy Szkolnej Polskiej, dodając ponadto kwotę równą długowi na Ursynowie zahypotekowanemu.

Darowizna ta na rzecz Macierzy, zgodnie z wolą zmarłego, przeznaczoną ma być na seminaryum dla polskich nauczycieli ludowych, im. Zygmunta Krasińskiego, a opiekować się nią ma osobny komitet — moralnie i materyalnie. Do składu komitetu winien wchodzić członek rodziny Krasińskich. Inni obierani być mają przez Macierz, w porozumieniu z komitetem seminaryum. Pozostanie ich dożywotnie byłoby, zdaniem zmarłego, dla instytucyi nader pożądane.

Całą resztę majątku, poza wyszczególnionymi zapisami, oraz innymi objętymi kodycylem specyalnym, zmarły zapisał Edwardowi hr. Raczyńskiemu, bratu przyrodniemu, czyniąc go uniwersalnym spadkobiercą, z obciążeniem tego spadku ciężarami wypłat wymienionych w punktach: 1, 2, 3 i 6.

Egzekutorami testamentu ś. p. hr. Krasiński mianował: Ksawerego hr. Branickiego i Konstantego ks. Czetwertyńskiego.

*

W kodycylu z dnia 27 lipca 1906 r. mieszczą się zapisy następujące:

1) Ordynacyi Domu Krasińskich na urządzenie i pomieszczenie biblioteki ordynackiej jednorazowo 15,000 rb. lub w razie porozumienia się z ordynacyą roczna renta w kwocie 1,000 rb. przez lat 25 na utrzymanie biblioteki i zakup książek.

2) Sanatoryum z Zakopanem akcye tegoż z dopełnieniem tychże akcyi do 20,000 koron na zapomogę stałą na kuracyę bezpłatną cierpiących piersiowo pracowników na niwie naukowej i literackiej. Do uznania każdorazowo spadkobiercy Edwarda hr. Raczyńskiego, w porozumieniu z dyrekcyą sanatoryum.

3) Ks. arcybiskupowi warszawskiemu na cele misyi w kraju 5,000 rb.

4) Ks. arcybiskupowi na seminaryum duchowne 5,000 rb.

5) Na dom ludowy robotników chrześcijańskich, do uznania spadkobierców Edwarda hr. Raczyńskiego 5,000 rb.

6) Na odrestaurowanie Wawelu 5,000 rb.

7) Urzędnikom i oficyalistom w dobrach zmarłego do podziału 7,000 rb., niższej służbie leśnej i rolnej 3,000 rubli.

8) Urzędnikom kancelaryi warszawskiej 3,000 do podziału.

W punkcie 9-ym zapisy dla pełnomocników, zarządzających i służby domowej. Ubogim do rozdania 500 rb.

Korespondencyę rodzinną zmarły przekazał bibliotece ordynacyi.

Coquelin starszy.

Telegramy doniosły o śmierci Coquelin-ainé jedynego z najznakomitszych współczesnych artystów dramatycznych francuskich. Należał do rasy wielkich aktorów, którzy zdobyli sobie sławę wszechświatową. Benedykt Konstanty Coquelin urodził się w roku 1842, jako syn piekarza. Bardzo wcześnie objawił niepospolite zdolności sceniczne, wstąpił więc do konserwatoryum, które skończył z pierwszą nagrodą w roku 1860 i debiutował odrazu w komedyi francuskiej. Obdarzony ogromnie sceniczną powierzchownością i świetnym talentem komicznym, zwrócił na siebie odrazu powszechną uwagę, jako nadzwyczajny wykonawca licznych postaci molierowskich. W dwudziestym drugim roku był już «sociétaire» komedyi francuskiej. Stał się odrazu ulubieńcem publiczności paryskiej i wielką atrakcyą komedyi. Od sztuk Moliera Coquelin-starszy przeszedł do repertuaru bieżącego, występując z niemniejszem powodzeniem w typach Dumasa, Augiera, Meilhaca, Sardou i t. p. Po dwudziestu pięciu latach Coquelin wystąpił z komedyi i rozpoczął szereg «tournée», po Ameryce i Europie. W tym czasie (w r. 1886) był też i w Warszawie, którą zachwycił swą grą, pełną humoru, rytmu i zręczności komicznej.

W roku 1889 znowu wstąpił do komedyi francuskiej, jako pensionaire, ale po kilku latach poróżnił się z towarzystwem i, wynająwszy teatr Porte-Saint Martin, zaczął w nim grywać z własnem towarzystwem. Komedya francuska wytoczyła mu proces o złamanie kontraktu; Coquelin proces przegrał, zgodził się na płacenie kar, ale do komedyi nie wrócił. W Porte-Saint-Martin Coquelin stworzył pomiędzy innemi rolę Cyrano de Bergeraca, którą grał przez kilka lat codziennie. Z Cyranem objechał Coquelin znowu Europę, doznając wciąż sympatycznego przyjęcia.

Talent Coquelina należał do zgoła wybitnego gatunku: naturalność, swoboda szły z nim w parze z inteligencyą, poczuciem miary i stylu. Teatr francuski traci jednego z najtęższych artystów XIX-go wieku.

Obwieszczenie gen.-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego.

„Podaje się do ogólnej wiadomości, że, jako generał-gubernator kraju Poł.-Zachodniego, nie będę w przyszłości wydawał żadnych pozwoleń, poświadczeń i świadectw na prawo kupowania ziemi w powierzonym mi kraju, oprócz wypadków, ściśle określonych w prawie z dn. 1 maja 1905 r.

Podobnież kancelarya moja nie będzie posyłała ogłoszeń ani robiła jakichkolwiek napisów na prośbach, celem stwierdzenia rosyjskiego pochodzenia petentów w razie niesłusznych żądań rejentów, odmawiających dokonania lub zatwierdzenia aktu kupna osobom, mającym zdolność prawną według prawa z dn. 1 maja 1905 r.

Tym sposobem osoby, zupełnie uwolnione, na zasadzie VII oddziału I i II artykułu prawa z dn. 1 maja 1905 r. od obowiązku posiadania przy kupowaniu ziemi w zachodnich guberniach Rosyi pozwolenia, poświadczenia, lub świadectwa od gen.-gubernatora, powinny przedstawiać rejentom przy spisywaniu i zatwierdzaniu aktu kupna dokumenty, stwierdzające ich pochodzenie i wyznanie, jak np. metryki ich samych i ich rodziców, akty sta[illegible] paszporty, świadectwa na prawo [illegible] to zupełną na siebie odpowiedzialność.

Uchylenie się od tego rejentów winno być przez stronę zainteresowaną zaskarżane nie do gen.-gubernatora, a do miejscowego sądu okręgowego na imię prezesa. Skierowywane na moje imię podobne skargi na postępowanie rejentów będę odrzucał.

Kijów, 15 stycznia 1909 r.

Gen.-gubernator,

generał kawaleryi *Trepow*“.

KRONIKA.

— **Zebranie organizacyjne.** Dziś o godzinie 2-ej w sali „Ogniwa“ odbędzie się zebranie organizacyjne T-wa pomocy polakom studentom uniwersytetu kijowskiego.

— **Walne zgromadzenie Koła kobiet.** Walne zgromadzenie Koła kobiet polek odbędzie się dn. 19 stycznia w „Ogniwie“ o godz. 7-ej wieczorem.

Porządek dzienny: wybór przewodniczącej i odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania; sprawozdanie z działalności wszystkich sekcyi; sprawozdanie kasowe; zatwierdzenie budżetu i instrukcyi dla nowego zarządu; wybór członków zarządu, kandydatek oraz komisyi rewizyjnej; wolne wnioski.

Jeżeli w dn. 19 stycznia walne zgromadzenie z powodu nie zjawienia się odpowiedniej ilości członków nie będzie mogło się odbyć, powtórne naznacza się na d. 26 stycznia w tymże lokalu, o tejże godzinie i będzie uważane za prawomocne przy każdej ilości członków.

Osobne zawiadomienia o powtórnem zgromadzeniu rozsyłane nie będą.

— **Z K. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.** Ścisły komitet kiermaszowy przypomina za naszem pośrednictwem o dzisiejszem zebraniu wszystkich pań gospodyń o godzinie 1-ej w południe w sali klubu szlacheckiego, Kreszczatik № 29 w celu ostatecznego porozumienia się co do miejsc i techniczno-dekoracyjnej strony kiosków. Jednocześnie komitet wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim firmom, które już nadesłały przedmioty w tak wielkiej ilości oraz ofiary na niespodzianki kiermaszowe, zaś które jeszcze swoich nie złożyły prosi uprzejmie o łaskawe przyspieszenie dla ułatwienia prac przygotowawczych. Spis ofiarodawców wkrótce będzie ogłoszony w gazetach.

— W poniedziałek dn. 19 b. m. odbędzie się o godz. 12-ej zebranie pań kuratorek. O godz. 8-ej wiecz. — zebranie zarządu.

— **Odczyt d-ra Trzebińskiego.** Dowiadujemy się z „Koła kobiet polek“, iż w wykładzie „O wychowaniu, nauce i przemęczeniu pracą“ d-r Trzebiński będzie omawiał następujące kwestye:

Czem jest praca z punktu widzenia biologii?

Co wywołuje przemęczenie i jaki jest wpływ takowego na zdrowie i dalszy rozwój umysłowy dziecka?

Warunki, w jakich pracują uczniowie w szkole i domu.

Rozmaite typy dzieci i ich psychologia.

O sposobach zapobiegania przemęczeniu.

Jak widzimy, są to kwestye nadzwyczaj ważne i żywo obchodzą wszystkich pracujących nad wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia. Odczyt odbędzie się dnia 23-go stycznia w sali „Ogniwa“ o godz. 8-ej wieczorem. Os[illegible]

by, organizujące wykład, bardzo proszą o punktualne przybycie.

— **Teatr polski**. Zarząd Towarzystwa Miłośników sztuki zwołuje na d. 20-ty b. m. t. j. na wtorek w sali „Ogniwa" zgromadzenie, które ma na celu omówienie sposobów utrwalenia sceny polskiej w Kijowie.

Zebranie rozpocznie się o godz. 5-ej po poł.

— **Sklep udziałowy**. Zarząd sklepu współdzielczo-spożywczego na pierwszem swem posiedzeniu zajął się ukonstytuowaniem swego składu. Na prezesa został zaproszony p. Bursztyński, na wice-prezesa pułk. Horodysski. Skarbniczką została p. Kerntopfowa, sekretarzami pp. Niedzielski i Żukiewicz. Czynności buchaltera podjął się pełnić p. Lisicki. Pierwszą uchwałą nowego zarządu było upoważnienie prezesa p. Bursztyńskiego i wiceprezesa p. Horodysskiego do wyszukania lokalu na sklep, aby w możliwie krótkim przeciągu czasu przystąpić do otwarcia spółki.

— **Kalendarzyk karnawałowy**. Karnawał tegoroczny nie zapowiada się zbyt pomyślnie. Z powodu wczesnej Wielkanocy, a co za tem idzie zbyt wczesnego rozpoczęcia się Wielkiego postu, koniec karnawału przypada na sam początek kontraktów, co bez wątpienia wpłynie na mniejsze ożywienie zabaw; z drugiej strony z powodu krótkiego karnawału wszystkie większe bale odbędą się prawie w ciągu jednego tygodnia. Hasło do rozpoczęcia się zabaw daje Polskie Towarzystwo Kolonii Letnich, wydając dnia 31-go stycznia wielki bal w „Ogniwie". Po tej zabawie następują dwie, tradycyjne w Kijowie: dnia 3 lutego w sali resursy kupieckiej bal politechniczny, dnia 5 lutego w „Ogniwie" Piknik studencki, urządzony staraniem nowego T-wa niesienia pomocy studentom uniwersytetu polakom. Dnia 7 lutego zarząd „Ogniwa" urządza w salach swego lokalu doroczny bal kostyumowy, a na następny dzień sekcya wioślarska P. T. G. zamyka sezon zabaw balem wioślarskim, wydanym również w „Ogniwie". Wobec tak wielkiej ilości wieczorów w tak krótkim czasie pozostaje chyba liczyć na to, że zjazd kontraktowy rozpocznie się znacznie wcześniej.

— **Odłożone zebranie**. Wyznaczone na wczoraj walne zgromadzenie członków Ogniwa dla braku wymaganej przez statut ilości zebranych nie przyszło do [illegible]

— **Walne zgromadzenie farmaceutów**. Dzisiaj o godz. 10-ej wieczór przy Kreszczatiku pod № 5 m. 46, odbędzie się walne zgromadzenie członków kijowskiego związku farmaceutów.

— **Zjazd kolejowych doradców prawnych**. Wyjechali wczoraj do Petersburga: doradca prawny zarządu kolei Poł.-Zach., I. Winogradow i adwokat N. Tułub, wydelegowani na otwierający się jutro zjazd kolejowych doradców prawnych. N. A. Tułub mianowany został jednym z sekretarzy zjazdu. Zjazd ma rozpatrzyć pomiędzy innemi następujące kwestye: 1) o sytuacyi prawnej urzędników kolei Poł.-Zach.; 2) o odpowiedzialności kolei za straty, które ponieśli nadawcy i pasażerowie podczas strajków i zaburzeń; 3) o odpowiedzialności kolei za całość ładunków podczas wojny; 4) o środkach położenia kresu pieniactwu odnośnie do kolei.

— **Nowy projekt ministerstwa komunikacyi**. Miejscowe zarządy kolejowe otrzymały świeżo opracowany przez ministerstwo komunikacyi projekt przepisów o wynagradzaniu poszkodowanych przy nieszczęśliwych wypadkach kolejowców i ich rodzin. Do projektu włączono nowy przepis, na mocy którego odszkodowanie od kolei otrzymuje każdy pracownik kolejowy, niezależnie od tego z czyjej winy ucierpiał, choćby padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku skutkiem własnej nieostrożności W razie śmierci poszkodowanego dzieci jego otrzymują emeryturę do chwili dojścia do pełnoletności. Zarządy kolejowe mają wydać swoją opinię w sprawie uzupełnień i zmian projektu.

— **Votum separatum**. Wiecznie protestujący p. Dobrynin nie mógł pominąć milczeniem uchwały rady miejskiej, która oddała roboty II-ej seryi przy rozszerzeniu kanalizacyi p. W. Horodeckiemu i złożył w tej sprawie *votum separatum*. W proteście swym p. Dobrynin stara się udowodnić, że rada przepłaciła p. Horodeckiemu 133 tys. rb. (ze wszystkich współubiegających się w konkursie, którzy odpowiadali wszystkim wymaganiom konkursu, p. Horodecki ofiarował najlepsze warunki).

— **O uzupełnienie komisyi**. Grono radnych wystosowało do prezydenta miasta prośbę o uzupełnienie komisyi do uregulowania spraw brzegowych i przystaniowych jeszcze kilku członkami.

— **Narada w sprawie tyfusu**. Wczoraj w zarządzie miejskim odbyła się narada, poświęcona omówieniu walki z tyfusem plamistym. D-r Burczak powiadomił zebranych o uchwale zarządu ziemskiego, który zgodził się umieścić chorych na swój koszt w szpitalu Aleksandrowskim. W myśl wniosku p. Burczaka zarząd miejski postanowił zwrócić się do rady opiekuńczej przytułków Diehtierewa z prośbą o zwolnienie odpowiedniego lokalu.

— **Oględziny**. Wczoraj o godzinie 3 po południu gubernator kijowski A. Ignatjew dokonał oględzin cyrkułu starokijowskiego.

— **Wobec mrozu**. Z powodu silnych mrozów policmajster kijowski wydał rozkaz, aby władza policyjna udzieliła noclegu w cyrkułach wszystkim osobom bezdomnym. Na ulicach rozpalono ogniska. Temperatura spadła do 19° niżej zera wg. Reaumura.

— **Kuryer warszawski № 10** przybył wczoraj do Kijowa z opóźnieniem 2 g. 39 minut. Powodem opóźnienia było zepsucie się parowozu.

OSOBISTE.

— Wczoraj w nocy wyjechał do Moskwy prezes zarządu mosk.-kij.-woron. kolei żel. W. Kokowcew.

— POŻARY. W domu Nr. 28 przy ul. Mar. Błagowieszczeńskiej wybuchł pożar w pokoju odźwiernego. Ogień bardzo prędko został ugaszony przez łybedzki oddział straży. Ta sama straż ugasiła pożar w domu Nr. 81 przy ul. W. Wasilkowskiej, gdzie zapaliła się sadza.

— BOJKA. Onegdaj w sklepie spożywczym I. Lisunowa, przy ul. M. Błagowieszczeńskiej Nr. 15, doszło do starcia między komisyonerem Bachmarowem i subjektem Perepadem. Podczas bójki Bachmarow odniósł dwie rany w głowę. Rannego opatrzyło «Pogotowie».

— KRADZIEŻE. Onegdaj wieczorem zakradli się złodzieje do mieszkania S. Zamachowskiej przy zaułku Fruktowym Nr. 7. Na szczęście w tejże chwili wróciła do domu właścicielka mieszkania i złodzieje przestraszeni uciekli.

Okradziono mieszkania A. Baczurynowej, przy ul. Policyjnej Nr. 5 i 7. Usokina przy ul. Ekaterynińskiej Nr. 11.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya ujęła złodziei: w domu Nr. 43 przy ul. Karawajowskiej, Dawida Siniawskiego, który okradł p. Romiszewską, na placu Halickim G. Poholskiego, na ul. Sofijowskiej A. Duryckiego, który okradł mieszkanie Łucenki przz Michałowskim zaułku.

— DEZERTER. Policya śledcza zaaresztowała zbiegłego z wojska szeregowca Piotra Łomowicza.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA W RESTAURACYI «RÓŻA ALPEJSKA». Stwierdzono, iż zabita w restauracyi «Róża Alpejska» przy ul. M. Żytomierskiej pomywaczka nie nazywała się Łakirową, lecz Czepego. Aresztowany Spilioti zaprzecza temu, jakoby brał udział w tem zabójstwie. Restauracya «Róża Alpejska», która była podobno stale miejscem schadzek osób podejrzanych, ma być zamknięta.

— OFIARA MROZÓW. Wczoraj w nocy przy ul. Karawajowskiej znaleziono nędzarza Sergiusza Czudzinowa z odmrożonemi kończynami i twarzą. W karetce «Pogotowia» przewieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— DESPERACKI KROK. W d. Nr. 26 przy ul. Lwowskiej próbowała się otruć amoniakiem A. G. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Przy ul. Nikolskiej w domu Nr. 14 zażyła opium L. S. Lekarz odratował desperatkę. Przy ul. Bulionskiej w d. Nr. 10 zażył kwasu siarczanego J. C. Przy ul. Nowo-Karawajowskiej w domu Nr. 9 próbowała pozbawić siebie życia przez zażycie amoniaku Anna R. W karetce «Pogotowia» odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Wczoraj wieczorem w domu Nr. 90 przy ul. Włodzimierskiej zażyła strychniny pewna młoda osoba, która nie chciała wskazać swego nazwiska. Uratował jej życie lekarz «Pogotowia».

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w drukarni Kulżenko robotnik Walejszew wskutek nieostrożności wpadł pod maszynę. Maszyna zmiażdżyła mu rękę; prócz tego odniósł on obrażenia całego ciała. W karetce «Pogotowia odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻARY. Wczoraj o godz. 9-ej rano z nieznanych powodów wybuchł pożar w fabryce mydła Żejdla przy ul. W. Dorogożyckiej w domu Nr. 67. Pożar został stłumiony przez oddział straży ochotniczej.

Wieczorem około godz. 9-ej wybuchł pożar przy ul. Gogolewskiej w d. Nr. 3. Pożar został [illegible]

Głośne procesy.

W dwunastym wydziale kijowskiego sądu okręgowego wyznaczone zostały podczas kadencyi zimowej następujące głośniejsze procesy:

21 stycznia:

Przesłana do powtórnego rozpatrzenia z powodu skasowania przez senat wyroku sprawa Józefa Radziejowskiego, oskarżonego z art. 1525 i 1528 kod. karnego (gwałt).

17 lutego:

Sprawa sztabs kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego i architekta Mikołaja Gordienina, oskarżonych z art. 1059, 1466 i 1494 kod. karnego (budowa domu bez zachowania należytych ostrożności, co spowodowało śmierć jednego z robotników).

17 lutego:

Sprawa sekciarzy, t. zw. Jehowitów (art. 90 now. kod. karnego).

18 lutego:

Sprawa doktora Wiktora Serbinowskiego, oskarżonego z art. 1039 kod. karnego (dyfamacya).

19 lutego:

Sensacyjna sprawa Piotra Smirnowa, oskarżonego z art. 1538 kod. karnego, (sprzedawanie podrabianych świadectw gimnazyalnych).

21 lutego:

Sprawa Mikołaja i Daryi Berłow i sztabs-kapitana Gabryela Bratkowa, oskarżonych I-ej cz. 1688 art. kod. karnego.

Dnia 18 lutego kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywać będzie głośną sprawę kijowskiej organizacyi anarchistów-komunistów. Na ławie oskarżonych zasiądą: Saul Aszkinazo (inaczej Izaak Dubiński), Naum Tysz, Herman Sandomirski, Chana Budzianska, Edgar Chorn i inni. Wszyscy odpowiadać będą z art. 102 now. kod. karnego (należenie do organizacyi występnej, mającej na celu obalenie istniejącego ustroju państwa).

TEATR I MUZYKA

Sprawozdanie z koncertu symfonicznego.

Do drugiego ustępu, zamieszczonego w dniu wczorajszym sprawozdania z koncertu symfonicznego, wkradły się błędy, powtarzamy więc ten ustęp w całości. Brzmi on, jak następuje:

„Miejsce tradycyjnej symfonii z powodzeniem wypełniła cudna suita Czajkowskiego nr 3, dzieło głębokie i nastrojowe, w którem nie masz ani jednej stronnicy beztreściwej. Śpiewno-elegijny nastrój części pierwszej (zwłaszcza w drugim temacie), „valse mélancolique"—jakaś niezmiernie mroczna i bolesna halucynacya, zabawnie wojownicze (dzięki frazesom instrumentów metalowych) „scherzo", wreszcie „tema con variazioni", w której najwyższe upojenie poety skupia się ostatecznie w niewymownie rozmarzających frazesach skrzypiec *solo*, przerwanych głuchem uderzeniem, zwiastującem stopniowe wyłanianie się z głębin orkiestry olśniewającego polonezu!..."

W końcu zaś sprawozdania zamiast „w dziedzinie bardzo dźwiękowych" powinno być—„w dziedzinie barw dźwiękowych".

KRONIKA POLSKA.

— **Pogrzeb ks. Zdzisława Czartoryskiego**. Z Jutrosina donoszą, że dn. 15 b. m. odbyła się eksportacya zwłok ś. p. Zdzisława ks. Czartoryskiego ze Starego Sielca do kościoła w Jutrosinie. W Starym Sielcu żegnał zwłoki szambelan Komierowski. w kościele ks. Zakrzewski. Dn. 16 po mszy pontyfikalnej odbyło się złożenie zwłok w grobie rodzinnym. Podczas pogrzebu wygłosił mowę ks. biskup Likowski. Zjazd rodziny i przedstawicieli ziemiaństwa jest bardzo liczny.

— **Komisya kolonizacyjna na Litwie**. Jak wiadomo, rządowy bank włościański zaczął od pewnego czasu pełnić funkcye, odpowiadające zupełnie działalności pruskiej komisyi kolonizacyjnej, i zajął się specyalnie na Litwie i Białej Rusi zaopatrzeniem w ziemię jedynie włościan prawosławnych (rosyan-przybyszów) oraz staroobrzędowców. Nabywa on w tym celu większe dobra, aby parcelować je między tych uprzywilejowanych nabywców.

W ostatnich dopiero miesiącach bank napotkał pewne przeciwdziałanie wśród ziemian miejscowych, którzy odmawiają sprzedaży swych dóbr bankowi. Ta okoliczność—jak pisze «Kur. Lit.»—zmusza bank oczywiście nie do zmiany taktyki, lecz do szukania innych źródeł, skąd mogłyby być nabywane nowe przestrzenie.

Jakoż zaprojektowano parcelować ziemie skarbowe oraz nabywać dobra majorackie od posiadaczy-rosyan.

W ostatnich dniach na czele wileńskiego oddziału banków włościańskiego i szlacheckiego stanął p. Arsenjew. Jednocześnie prawie przybył z Petersburga w sprawach banku włościańskiego zarządzający, rz. r. st. Chripunow.

— **Odznaczenie profesora uniwersytetu Jagiellońskiego**. Królowa holenderska Wilhelmina nadała dr. Jerzemu hr. Mycielskiemu, profesorowi historyi sztuki w uniw. Jagiell. krzyż oficerski orderu orańsko-nassauskiego. Odznaczenie to przyznane zostało prof. Mycielskiemu za naukowe zasługi nad badaniem historyi sztuki holenderskiej w wieku XVII, za odkrycie wielu dotąd nauce nieznanych dzieł wielkich mistrzów holenderskich wieku XVII, oraz za przeprowadzenie udziału polskich zbiorów sztuki w wystawach naukowych w Amsterdamie, Hadze i Leydzie, zwłaszcza z okazyi jubileuszu Rembrandta.

— **Odczyt Aleks. Lednickiego**. B. poseł do Dumy, Aleks. Lednicki, wygłosił w sali ratuszowej we Lwowie odczyt, na który pośpieszyły tłumy publiczności.

«Trzy Dumy»—oto tytuł i treść odczytu. Po scharakteryzowaniu dwóch pierwszych, obszernie określił znaczenie obecnej, trzeciej, która — jak się wyraził — jest wyrazicielką bezwzględnego kompromisu i to nie ideowego, ale kompromisu równoznacznego z kompletną kapitulacyą na wszystkich polach.. Z dawnych stronnictw ostały się strzępy; rozsiadły się za to stronnictwa rządowe i umiarkowane. Duma ostatnia nie ma też żadnego prawie kontaktu ze społeczeństwem. «Jest czemś, o czem nie zawsze się pamięta, czemś, bez czego się można obejść»...

— **Sprawa ks. Borodzicza**. Wysłany poza granice generał-gubernatorstwa wileńskiego na trzy lata b. proboszcz miorski, ks. Józef Borodzicz, staje dn. 24 stycz. (6 lut.) przed sądem okręgowym w m. Pskowie, jako oskarżony o agitacyę antiprawosławną, która spowodowała przejście na katolicyzm 3,000 osób. Oskarżenie wnosi miorski duchowny prawosławny i policya. Świadków zawezwano 54-ech.

— **Maturzyści płoccy**. Dyrektor szkoły 8-klasowej polskiej w Płocku, p. Szczepański, otrzymał urzędowe zawiadomienie od senatu akademickiego uniwersytetu w Krakowie, iż wszystkich maturzystów jego szkoły przyjmują bez egzaminów do uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

— **Nowy naczelnik «Sokoła-Macierzy»**. Na stanowisko naczelnika «Sokoła-Macierzy» we Lwowie, na miejsce śp. Antoniego Durskiego, powołano d-ra Kazimierza Wyrzykowskiego, lekarza i b. prezesa «Sokoła» w Żółkwi. Wydział «Sokoła-Macierzy» udzielił mu równocześnie subwencyi na wyjazd zagranicę, celem zwiedzenia i zbadania urządzeń gimnastycznych w większych miastach europejskich.

— **Szkoły maryawickie**. «Głos Warszawski» notuje powstawanie szkół, zakładanych i kierowanych przez maryawitów w Królestwie Polskiem. D. 10 stycznia odbyło się w Strykowie (pow. brzeziński) poświęcenie podobnej szkoły, do której zapisało się około 120 dzieci. «Wiadomości Maryawickie» dodają, że nauka będzie udzielana bezpłatnie. Również w Dobrej (pow. brzeziński) d. 15 stycznia (n. st.) otwarta została szkoła maryawicka, do której jakoby zapisało się 120 dzieci. Wreszcie w Zgierzu—jak piszą «Wiadomości [illegible] wickiej w Zgierzu—która będzie prywatną. Jest nadzieja, że wkrótce przyjdzie pozwolenie i na tę szkołę. Nie jest to jednak dostateczna liczba szkół, gdyż w zgierskiej maryawickiej parafii liczba dzieci, które się zapisały do szkoły, wynosi 600».

— **Ukraiński kongres**. W tym roku, jako w czterdziestą rocznicę założenia towarzystwa «Proświta» urządza stronnictwo ukrainofilów we Lwowie wielki kongres ukraiński oświatowo-ekonomiczny. Do udziału w tym kongresie zaproszono także posłów do Dumy rosyjskiej, należących do partyi ukraińskiej, jakoteż wybitniejszych działaczy w duchu tej partyi na Ukrainie. Z tego powodu nazywają też gazety ruskie ten kongres «wsieukraińskim», t. j. powszechnym ukraińskim. Rozumie się, że stawią się na tym zjeździe wszyscy posłowie do sejmu galicyjskiego i do rady państwa, którzy należą do partyi ukraińskiej.

— **Herman Minkowski**. W zeszłym tygodniu zmarł w Getyndze profesor tamtejszego uniwersytetu, dr. Herman Minkowski. Świat naukowy stracił w nim jednego z najzdolniejszych matematyków. Urodzony w 1864 r. w Aleksocie, pod Kownem, nauki pobierał w Królewcu, Berlinie i Paryżu. Już jako 19-letni student otrzymał odznaczenie za pracę naukową, następnie w parę lat później został doktorem filozofii, w 23 roku życia docentem. W 1893 r. został profesorem nadzwyczajnym w Bonn, potem w Królewcu, wreszcie otrzymał powołanie na katedrę zwyczajną w Getyndze.

Oprócz szeregu mniejszych rozpraw ogłosił dzieło o geometryi liczb i przedsiębrał większe prace z tego zakresu.

— **Z kroniki żałobnej**. W Warszawie zmarł ś. p. Karol Rożalski, muzyk, b. profesor konserwatoryum i b. dyrektor najpierw operetki, a następnie orkiestry teatru Rozmaitości. Zmarły był uczniem Kątskiego i Moniuszki. Jako kompozytor dał się poznać ś. p. Rożalski z wielu lżejszych utworów. W kołach przyjaciół i znajomych cieszył się sympatyą i poważaniem.

— **Wydział naukowo-doświadczalny przy C. T. R.** Przy warszawskiem T-wie Rolniczem organizuje się wydział naukowo-doświadczalny, którego celem będzie regulowanie pracy naukowej w poszczególnych gałęziach rolnictwa, przez skupianie ludzi fachowej pracy naukowej oddających się oraz ją wspierających, samodzielna praca naukowa przyrodniczo-rolnicza, jej popularyzacya w piśmie i słowie, wzbudzenie poczucia potrzeby wykształcenia zawodowego, oraz wszelka pomoc naukowa, świadczona poszczególnym organom Centr. T-wa Rolniczego.

Wydział ten stanowi część składową C. T. R., pracującą jednak samodzielnie, a w stosunku do C. T. R., posiadającą zupełną autonomię.

Ostatnie wiadomości.

Samorząd miejski. Projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem został już ostatecznie opracowany w ministeryum spraw wewnętrznych i wkrótce zostanie przesłany do rady ministrów. Można przypuszczać, że za 6 tygodni projekt zostanie złożony do prezydyum Dumy Państwowej.

Cenzus wyborczy czynny i bierny przyznano wszystkim, opłacającym podatki miejskie, z wyjątkiem niższych kategoryi w wielkich miastach.

Sojusz bułgarsko-serbski. Generał inspektor bułgarski, Iwanow wyjechał na granicę południową. Mówią, iż Serbia w połączeniu z Bułgaryą zamierza zająć Skopie (Uesküb), fortecę turecką w wilajecie kosowskim. Cały konflikt bułgarsko-turecki przypisują wpływom niemców w Konstantynopolu.

Wyznanie Ferdynanda Bułgarskiego. Zaprzeczają w Sofii pogłoskom, jakoby król Ferdynand zamierzał zmienić wyznanie wiary. Troje jednak młodszych dzieci królewskich w myśl ustawy zasadniczej bułgarskiej wychowane zostanie w wierze prawosławnej.

Włochy przeciw Austryi. „Giornale d'Italia" donosi, że rząd odłożył zwołanie parlamentu włoskiego, albowiem wskutek nastroju antyaustryackiego, który panuje w całych Włoszech, zachodzi obawa, że parlament da się pociągnąć do jakiejś demonstracyi nieprzyjaznej dla Austryi.

Egzekucye w Persyi. Telegramy z Julty donoszą, że przywódca rojalistów perskich, Samed Khan, w niesłychanie barbarzyński sposób obszedł się z rewolucyonistami. W całej okolicy Tabrisu pochwyceni powstańcy zostali literalnie posiekani na kawałki i resztki ich ciał zostały rozrzucone po drogach.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Echa sprawy Aleksiejewa.

Petersburg. — „Now. Wrem." podaje wiadomości rzucające pewien cień na działalność inżyniera Rudnickiego i jego syna. Korespondencya ich potwierdza, że dowiadywali się oni zawczasu o wszelkich postanowieniach ministerstwa marynarki i rady obrony państwowej i przesyłali te wiadomości za granicę.

„Now. Wrem." doradza zarządzić rewizyę senatorską w tej sprawie.

Petersburg.—Aleksiejew w rozmowie z współpracownikiem pisma „Ruś" zaznaczył, że środowiskiem wszelkich nadużyć jest komitet techniczny i główny zarząd budowy statków. Zdaniem Aleksiejewa, w celu uniknięcia dalszych nadużyć, należy usunąć wszystkich urzędników komitetu, którzy pozostali na swych stanowiskach po wojnie rosyjsko-japońskiej.

Petersburg.—W sądzie wojenno-morskim został ogłoszony w ostatecznej formie wyrok w sprawie Aleksiejewa. Publiczność nie była obecna podczas odczytywania wyroku.

Z sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Posłowie rozważają kwestyę wniesienia do Dumy interpelacyi w sprawie Aleksiejewa. Jeśli wniesienie tej interpelacyi zostanie uznane za niemożliwe, zamierzają oni wszcząć tę kwestyę podczas rozważania preliminarza ministerstwa marynarki.

Z prasy rosyjskiej.

Petersburg. — Mieńszykow, poruszając sprawę mianowania nowych ministrów, oświadcza, że Niemieszajew jest dobrym administratorem w swoim o[illegible] mieszajewa nie obiecują mu karyery męża stanu.

Mieńszykow rekomenduje jako kandydata na stanowisko ministra komunikacyi, Miasojedowa-Iwanowa.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — Według badań obserwatoryum trzęsienie ziemi miało miejsce w niezamieszkałej miejscowości Persyi.

Pogłoski o dymisyi Szwarca.

Petersburg. — „Ruś" donosi, iż krążą pogłoski o dymisyi ministra oświaty, Szwarca.

Wybuch.

Petersburg.—Nastąpił wybuch w fabryce ochteńskiej. Warsztaty zostały zniszczone; jeden robotnik zabity.

Zjazd meteorologiczny.

Petersburg.—Skończył się zjazd meteorologiczny. Następny zjazd odbędzie się w styczniu 1911 r.

Zjazd komiwojażerów.

Petersburg.—Rada organizacyjna zjazdu komiwojażerów czyni starania o pozwolenie żydom na przyjęcie udziału w zjeździe.

W sprawie taryf kolejowych.

Petersburg. — Według krążących pogłosek wszystkie taryfy kolejowe zależne będą od ministerstwa handlu.

Różne.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają, że Niemieszajew, nie będąc pewnym, iż przez czas dłuższy pozostawać będzie na stanowisku ministra komunikacyi, złożył podanie o pozostawienie go nadal naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Według danych biura przesiedleńczego w ciągu 1908 r. udało się na Syberyę przez Czelabińsk i Syzrań 664,777 przesiedleńców obojga płci oraz 94,035 chodzików. Powróciło zaś z Syberyi 45,102 przesiedleńców i 76,102 chodzików. W roku ubiegłym udało się na Syberyę 0 181,833 osób a powróciło o 3,686 więcej, niż w roku 1907.

Petersburg.— Na zjeździe meteorologicznym wysłuchano szeregu referatów. Na podstawie referatów inżyniera kolei Koleńskiego zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem stałej obserwacyi objawów sejsmograficznych i magnetycznych w związku z wydzieleniem się gazu piorunującego z węgla i postanowił poczynić starania o ustanowienie niezbędnych przyrządów zarówno na stacyach doświadczalnych i ratunkowych w Zagłębiu Donieckiem, jak i w różnych punktach robót podziemnych w kilku kopalniach. Na skutek referatu generała Kowańki zjazd wyraził życzenie, aby główny zarząd inżynieryjny dopomógł do wypróbowywania aparatów wynalezionych przez Kowańkę, i pozwalających obserwatorowi być na takiej wysokości, gdzie życie staje się już niemożebne. W razie pomyślnego wyniku prób postanowiono prosić rosyjski aeroklub o wybudowanie balonu z takim przyrządem. Na podstawie sprawozdania pułkownika Siemkowskiego zjazd wypowiedział się za przerobieniem wydziału latawcowego przy obserwatoryum konstantynowskim na aerologiczny oraz za wyasygnowaniem środków na ten cel. Referaty profesorów: Brounowa i Srezniewskiego o konieczności rozszerzenia zakresu wykładów meteorologii w zakładach naukowych, jakoteż wydania nowego podręcznika, spotkały się z aprobatą zjazdu. Wieczorem odbyło się posiedzenie plenarne.

Petersburg. — Spłonęły dwa piętra gmachu, w którym mieściły się składy akcyjnego towarzystwa rosyjskiej fabryki akumulatorów „Tiudor". Ogień zniszczył przyrządy i materyały używane przy urządzanin instalacyi elektrycznych. Straty wynoszą 150 tysięcy rb.

Petersburg.—Sąd wojenno-okręgowy skazał za łapownictwo pomocnika sekretarza zarządu komunikacyi wojskowych, kapitana głównego sztabu na rok do rot aresztanckich z pozbawieniem rangi, orderów i przywilejów.

Tyflis.—Z Baku telegrafują: Dnia 15 stycznia wieczorem rzucono bombę do składu Chublarowa przy ulicy Targowej.

Nikt nie został raniony.

Znaczne zaspy śnieżne utrudniają komunikacyę na kolei bakińskiej i surachańskiej odnodze kolejowej. Niektóre pociągi uwięzły w zaspach.

Na odnodze sabunczyńskiej pociągi przestały kursować.

Petersburg. — Dnia 16 stycznia na posiedzeniu komisyi zjazdu stałych członków komisyi gubernialnych i rolnych pod przewodnictwem wice-ministra Łykoszyna rozpatrywano referat komisyi organizacyjno-podatkowej o przyczynach słabego wpływu w niektórych miejscowościach podatków stałych i gminnych i sposobach zaradzenia temu. Jedną z głównych przyczyn złych lub dobrych rezultatów egzekwowania podatków z ludności włościańskiej jest urodzaj i tą kwestyą zjazd zajął się przedewszystkiem. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność uregulowania kwestyi przyznawania ulg podatkowych przy egzekwowaniu podatków stałych, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy przyznana została pożyczka żywnościowa i wydano ziarno na zasiew. Włościanom, którzy otrzymują tego rodzaju zapomogi zbożowe, należy czynić ulgi przy poborze podatków stałych.

Dla lepszego zorganizowania poboru podatków stałych w powiatach zjazd radzi zwoływać specyalne narady, w których braliby udział miejscowi działacze instytucyi włościańskich i przedstawiciele ministerstwa skarbu. Po rozpatrzeniu kwestyi [illegible] Zjazd wyraził życzenie, aby prawo podatkowe z dnia 23 czerwca 1899 roku również stosowane było przy ściąganiu opłat gminnych, a także aby ściśle przestrzegany był artykuł 232 ogólnej ustawy włościańskiej, na mocy którego przy ściąganiu należności od włościan opłaty gminne powinny być uiszczone wprzód, niźli wszystkie inne opłaty.

Charków. — W kaplicy uniwersyteckiej odprawione zostało nabożeństwo. Akt nie odbył się w tym roku skutkiem restauracyi budynku, przylegającego do sali aktowej. Uniwersytet liczy 4,537 studentów, 41 wolnych słuchaczy, 358 wolnych słuchaczek, 43 farmaceutów i 104 słuchaczki oddziału akuszeryjnego.

Sewastopol. — Już drugi dzień pada bez przerwy śnieg. Na wielu domach pod ciężarem śniegu załamały się dachy.

Petersburg.—W teatrze Maryińskim odbyło się przedstawienie na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech.

Tyflis. — Na rzecz ofiar katastrofy w Mesynie kaukazki towarzystwo zachęty sztuk pięknych urządza loteryę. Artyści-malarze ofiarowali na ten cel przeszło 20 obrazów.

Tomsk.—Wykryto komitet s.-d. Aresztowano 9 osób. Znaleziono dużo nielegalnych wydawnictw, korespondencyę i pieczęcie.

Sewastopol. — Dn. 17 stycznia o północy kontr-admirał Boström wyjechał do Petersburga.

Kursk. — W sprawie kierunku kolei północno-donieckiej w obrębie gubernii gubernialne zebranie ziemskie postanowiło poczynić staranie o przedłużenie linii w kierunku wschodnim.

Warszawa. — Dn. 26 stycznia n. st. w gmachu muzeum przemysłowego otwarto tygodniowe kursy dla włościan.

Helsingfors. — Z inicyatywy żony generał-gubernatora Bekmana urządzono w teatrze rosyjskim przedstawienie na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech. Przedstawienie cieszyło się wielkiem powodzeniem.

Petersburg. — Najjaśniejsi Państwo zwiedzili wystawę obrazów malarza Rechirusa, mieszczącą się w jednej z sal pałacu carsko-sielskiego. Wśród obrazów znajdują się szkice dekoracyi niektórych oper rosyjskich i szkic mozajkowy Ławry Poczajowskiej.

Symbirsk. — Na gubernialnem zebraniu ziemskiem jednogłośnie postanowiono popierać projekt budowy kolei pomiędzy Petersburgiem i Kinelem.

Petersburg.—Został Najwyżej zatwierdzony, uchwalony przed Dumę i Radę Państwa projekt prawa o zniesieniu porto-franco w general-gubernatorstwie nadamurskiem.

Petersburg. — Zmarł członek rady górniczej przy ministerstwie przemysłu i handlu, radca tajny Wesołowski.

Moskwa. — Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę nieważności testamentu milionera Morozowa i postanowił utworzyć tymczasem opiekę nad pozostałym jego majątkiem.

Orzeł. — Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu gubernialnego i komisyi przesiedleńczej co do udziału ziemstwa w sprawie przesiedleńczej, zebranie postanowiło utworzyć urząd pełnomocnika ziemstwa gubernialnego na Syberyi w celu zapoznania się bliższego z kwestyą przesiedleńczą; prócz tego postanowiono przyłączyć się do projektowanej rosyjskiej organizacyi przesiedleńczej oraz wysłać dwóch przedstawicieli na pierwszy zjazd, jaki się odbędzie.

Symbirsk. Ziemskie zebranie gubernialne uchwaliło kredyt w kwocie 1,000 rb. na urządzenie wystawy rolniczej i przemysłowej w Kazaniu.

Wiedeń. — „Polit. Corr." donosi, że ministerstwu spraw zagranicznych wręczono wczoraj trzy okólnikowe noty: rosyjską, turecką i bułgarską. Noty te dotyczą sytuacyi, jaka się wytworzyła obecnie w Turcyi i Bułgaryi po poczynieniu przez tę ostatnią zarządzeń wojennych.

Kolonia. — Do „Köln. Ztg." donoszą z Remscheidu: „Soc.-demokraci urządzili manifestacyę na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Tysiączny tłum usiłował dostać się do ratusza, ale policya go odparła. Później tłum zebrał się na rynku i rzucał kamieniami w policyę, ta ostatnia zmuszona była użyć broni. Po dłuższym czasie spokój przywrócono. Kilka osób aresztowano".

Berlin. — Członkowie różnych frakcyi sejmu pruskiego utworzyli wolne stowarzyszenie parlamentu, którego zadaniem jest popieranie kolonizacyi wewnętrznej oraz poprawa warunków mieszkaniowych w Prusach.

Berlin. — Telegram „Kabel Grammgesellschaft" komunikuje z Pekinu, że prasa chińska nazywa wystąpienie ambasadorów cudzoziemskich, z powodu dymisyi Yuen Che-k'ai, niedozwolonem wmieszaniem się do wewnętrznych spraw Chin.

Turyn.—Została otwarta międzynarodowa wystawa samochodów.

Berlin.—Ambasador austro-węgierski, hr. Berchtold, po drodze do Petersburga wstąpił do Berlina w celu zobaczenia się z von Schönem.

Wiedeń.—„Cor. Bureau" komunikuje, że protokół porozumienia pomiędzy Austro-Węgrami a Turcyą z poczynionemi w nim zmianami dziś ma być odesłany do Konstantynopola.

Wiedeń.—Według informacyi „Fremdenblatt'u", gabinet wiedeński wyraził zgodę na propozycyę rządu rosyjskiego, dotyczącą wspólnego działania mocarstw w Konstantynopolu i w Sofii.

Konstantynopol. — W parlamencie tureckim minister spraw wewnętrznych odpowiadał na interpelacyę w sprawie rozruchów macedońskich. Całą winę [illegible] świadczył, iż przyczyną rozruchów [illegible] pansłowiańska polityka Rosyi. Mowcy przerwał młodoturek Rachmi, który zaznaczył, iż oświadczenie Nalisa, dotyczące panslawizmu, jest nie na miejscu. Rachmi przypomniał o przyjaznym usposobieniu Rosyi dla Turcyi. (Oklaski).

Kolonia. — Do „Köln. Ztg" donoszą z Berlina: „Skutkiem otrzymanej noty tureckiej, zredagowanej w życzliwym tonie, sytuacya w ciągu ostatniej doby poprawiła się. Widocznie zostało osiągnięte to, do czego dąży nota rosyjska. Wątpliwem jest, czy w takich warunkach potrzebne jest wogóle wspólne działanie państw. Nie zmienia to wszakże faktu, że dobre zamiary rządu rosyjskiego zasługują na uznanie".

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donoszą Sofii: „Rząd bułgarski doręczył przedstawicielom mocarstw drugą notę, w której wskazuje, że Porta zaproponowała Bułgaryi zwrócić się do mocarstw w sprawie uznania jej królestwem. Rząd wzywa mocarstwa do jak najszybszej interwencyi, ponieważ obecna naprężona sytuacya jest tak groźną, iż rząd bułgarski nie może brać na siebie odpowiedzialności za możliwe następstwa".

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku bez zmiany. Ceny nie zmieniły się: hreczka 82—90 kop.; groch zwyczajny 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 28 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 28 kop.—48 kop.; pastewny 90—99 kop.; siemię konopne 99 kop. —1 rb. 02 kop.; lniane 1 rb. 34 kop. — 47 kop.; koniczyna 8 rb, 95 kop.—10 rb. 23 kop.; otręby pszenne 57—59 kop., żytnie 51—61 kop.; pszenica 1 rb. 09 kop.;—18 kop.; żyto 90 — 93 kop., jęczmień 90—1 rb. 02 kop.; pastewny 70 — 77 kop.; owies folwarczny 70 — 77 kop.; soczewica 77 kop.—1 rb. 28 kop.; mak niebieski 1 rb. 91 kop.—2 rb. 30 kop., kukurydza 70—83 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem spokojne; z owsem białym, zwyczajnym stałe; z czarnym mocne. Żyto lekkie 1 rb. 02 kop. owies biały zwyczajny 74 kop.—$74\frac{1}{2}$ kop.; czarny 75 kop.

Gdańsk.—Owies miejscowy 1 rb. $15\frac{1}{4}$ kop.— 1 rb. $26\frac{5}{8}$ kop.; otręby pszenne $73\frac{1}{2}$ kop. — $75\frac{7}{8}$ kop.; żytnie $80\frac{3}{8}$ kop.—$80\frac{3}{4}$ kop.

Królewiec.—Usposobienie z otrębami pszennemi i żytniemi mocne; z soczewicą—spokojne, lecz stałe; z bobikiem wzmacnia się; z grochem «Wiktorya» — słabe; z owsem, jęczmieniem, siemieniem lnianem, rzepakiem i makiem niebieskim — stałe. Owies biały zwyczajny $74\frac{1}{4}$ kop. — $75\frac{7}{8}$ kop.; jęczmień $84\frac{7}{8}$ kop.:—91 kop.; o- otręby pszenne, grube $80\frac{3}{8}$ kop., — $81\frac{7}{8}$ kop.; średnie $75\frac{7}{8}$ kop. — $77\frac{3}{8}$ kop.; drobne $72\frac{3}{4}$— $74\frac{1}{4}$ kop.; żytnia 75 $\frac{1}{8}$ kop.—$78\frac{1}{8}$ kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. $17\frac{1}{2}$ kop. — $25\frac{1}{8}$ kop.; bobik 1 rub. $03\frac{1}{8}$ kop. — 1 rub. $05\frac{7}{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 10 kop. — 1 rb. $47\frac{7}{8}$ kop.; siemię lniane 1 rb. $60\frac{3}{4}$ kop.; rzepak wysoki 2 rb. $27\frac{3}{8}$ kop. — 2 rub. 35 kop.; mak niebieski 1 rub. $89\frac{5}{8}$ kop.—2 rub. $04\frac{3}{4}$ kop.

Mikołajów. — Usposobienie z przenicą stałe; z jęczmieniem słabnie; z żytem spokojne. Pszenica girka-ulka w naturze 9 pud. 30 funt. 1 rb. $25\frac{3}{4}$ kop.; żyto w naturze 9 pud.. 10 funt. 98 kop.; jęczmień 81 kop.

Londyn. Usposobie z pszenicą północno-amerykańską stałe; z owsem -- mocne; z pszenicą rosyjską, jęczmieniem i siemieniem lnianem spokojne. Hurtownie: jęczmień południowo-rosyjski: na styczeń-luty st. st. $92\frac{3}{4}$ kop.; na styczeń—luty $91\frac{3}{4}$ kop.; na styczeń $90\frac{1}{8}$ kop.; owies biały zwyczajny, zaraz $92\frac{5}{8}$ kop. Pszenica północno-amerykańska, na marzec 1 rb. 32 kop. Siemie lniane na styczeń—luty 1 rb. $65\frac{1}{2}$ kop.

New-York.—Usposobienie z pszenicą — stałe; z kukurydzą niestałe. Pszenica ozima czerwona: gotowa 1 rb. $29\frac{1}{2}$ kop.; na maj 1 rb. $30\frac{5}{8}$ kop.; na lipiec 1 rb. $22\frac{3}{4}$ kop.; kukurydza na maj $87\frac{7}{8}$ kop.; na lipiec 88 kop.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego.

Mrozy dochodzą u nas do 20 stopni. Chociaż powietrze mroźne jest zdrowe, to jednakowoż w biednym ludzie, nie mającym ani ciepłego odzienia, ani ciepłej strawy, ani ciepłego przytułku — powiększa się znacznie ilość wypadków różnorodnych zasłabnięć, a także i śmierci. Dlatego w tym to czasie działalność wszelakich towarzystw dobroczynnych najodpowiedniejsze znajdzie pole do przynoszenia ulgi cierpiącym. Po rocznej swej działalności zarząd „Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności" dla powiatu jampolskiego — na ogólnem rocznem zebraniu w dniu 10-m stycznia, składał rachunek z przyjętych na siebie rok temu zobowiązań. Za inicyatywą panny Zofii Michałowskiej zawiązał się przy Towarzystwie dobroczynności „Komitet dam", który podjął się wyszukiwania biednych i najwięcej potrzebujących, ale zarazem nie zdegenerowanych moralnie, w parafii jampolskiej i dostarczania im niezbędnej potrzeby artykułów pożywienia i ubrania. Komitet ten, aczkolwiek rozporządzający bardzo niewielkimi środkami, był na wysokości swego szczytnego zadania i dzielił się szczodrze nietylko swymi szczupłymi środkami materyalnymi, ale i sercem z biedakami, i otarł niejedną łzę cierpiącym. „Komitet dam" wysoko niósł godło „Res sacra miser" i za to należy mu się uznanie. Reszta działalności Towarzystwa polega na przygotowaniach pola do przyszłej pracy. Jest zamiar otwarcia w mieście Jampolu przytułku dla starców, następnie przygotowuje się projekt otwarcia w kilku punktach powiatu warsztatów rzemieślniczych i rękodzielniczych. W niektórych częściach powiatu są już zarodki działalności Towarzystwa, ale jeszcze niedość wyraźne i mało rozwinięte, tak, że o nich jeszcze mało da się dziś powiedzieć. W każdym razie i za to „Bóg zapłać" zarządowi. Przedstawiony cyfrowo bilans Towarzystwa pokazuje nam cyfry następujące: W dochodzie figuruje cyfra: 1,852 ruble 15 kop., w rozchodzie zaś: 245 rubli 23 i pół kop. Przy tak wielkiej nędzy, jaka w tym roku nasz powiat trapiła, nie zdołał zarząd więcej pomódz tej biedzie, mając stosunkowo tak znaczne środki. Wprawdzie w cyfrze 1,607 (pozostałość) figuruje 500 rb. ofiarowanych z zastrzeżeniem, że mają stanowić kapitał żelazny Towarzystwa, ale pomimo tego zostanie jeszcze przeszło 1,000 rubli, które pozostały bez użytku, a do dyspozycyi zarządu.

Po skończonej dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności zarządu za ubiegły rok 1908, przystąpiono do wyborów nowych członków zarządu na miejsce wylosowanych i wybyłych, a także i 3 zastępców. Na wniosek pana Floryana Rakowskiego z Kaczkówki, ażeby przy wyborach do zarządu uwzględniać przedewszystkiem księży i panie, motywując to zdanie tem, że ksiądz, jako sługa Chrystusowy, najlepiej znać powinien kryjące się nieraz cierpienia nędzy ludzkiej w swojej parafii, a panie zaś, będąc z natury obdarzone wrażliwszem sercem i delikatnością uczuć, mają rękę, jakby stworzoną do podawania ulgi w troskach wszelakich i nieszczęściach biedy ludzkiej. Przystąpiono pod tem hasłem do głosowania i wybrano też przeważnie panie. Dla tego mamy nadzieję, że działalność zarządu będzie skuteczniejsza. Prócz tego, po raz pierwszy wybrano komisyę rewizyjną, której kontrolująca działalność dopomoże do wspólnej akcyi, wytrwałej a systematycznej.

Przewodniczył zebraniu pan Ernest Bieńkiewicz z Dzygówki. Na prezesa „Towarzystwa Dobroczynności" wybrano ponownie panią Salomeę Jaroszyńską z Dzygówki. Nowemu zarządowi zasyłamy „Szczęść Boże" dla wytrwałej i skutecznej pracy na nowy 1909 rok.

Ciężki smutek zesłał los na rodzinę państwa Mańkowskich—zamieszkującą przeważnie nasz powiat jampolski. W sobotę dnia 17 go zrana odprowadzimy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Emeryka Mańkowskiego do grobów rodzinnych w Czerniowcach. Prawie z nowym rokiem przyniósł nam „Dziennik" wiadomość o przedwczesnej śmierci niedawno jeszcze bardzo czynnego na rozmaitych polach pracy człowieka. Wzorowy i niezmordowany pracownik, czy to na niwie rodzinnej, czy w zawiłej pracy fabrycznej — wszędzie pierwszy, nie szczędzący ani sił swoich, ani zdrowia. Pracując niegdyś, jako wice-dyrektor fabryki, będącej pod zarządem ś. p. Emeryka Mańkowskiego—znałem dokładnie ogrom jego wysiłków i nieraz patrząc na jego ustawiczną bez wytchnienia pracę, pytałem się siebie—kiedy ten niestrudzony człowiek wypoczywa? Ta olbrzymia bez wytchnienia praca musiała być przyczyną przedwczesnego zgonu. Można sobie wyobrazić tę straszną boleść rodziców — szanownych państwa Emerykostwa.

Niezbadane wyroki kierują często smutne swe ciosy kilkakrotnie w jedną stronę i spadają nagle i znienacka. Takiemu niezbadanemu wyrokowi podległ teraz państwo Emerykostwo Mańkowscy z Borówki.—Niedawno najstarszemu ich synowi, panu Wacławowi, odjęto wskutek skrzepu nogę powyżej kolana, syn zaś pana Wacława nieszczęśliwym wypadkiem zabity na polowaniu, a oto obecnie śmierć, zdala od swoich w Abazyi, zabrała jeszcze w sile wieku będącego Emeryka Mańkowskiego z Krasiłowa.

„Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie", powtarzamy tu wszyscy za „Dziennikiem" niechaj mu ta ziemia ojczysta lekką będzie.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Zinkowa** na Podolu donoszą, iż włościanin Jan Sadowski, we wsi Hremiończki w parafii zinkowskiej, po ogłoszeniu ukazu o wolności wiary, przeszedł na katolicyzm wraz z trojgiem dzieci, z których najstarsza córka miała lat 13. Wskutek tego duchowny prawosławny we wsi Hremiończki wniósł skargę do sądu na proboszcza za bezprawne udzielenie chrztu tej dziewczynie. Ostatecznie sąd okręgowy skazał księdza na 10 rubli kary i na usunięcie go od obowiązków kościelnych na przeciąg trzech miesięcy. Tylko w dnie powszednie pozwolono mu odprawiać mszę cichą.

— **Tragiczna śmierć.** W dniu 14-m stycznia z Kijowa wyszedł o zwykłej porze do Żytomierza dyliżans p. Feldenkreisa. Prowadził go konduktor Izaak, który siedział na przedniem siedzeniu razem z woźnicą i jeszcze jakimś podróżnym. W pobliżu st. Gurowszczyzny śniegu na szosie zupełnie niema i dlatego jadący saniami muszą w tem miejscu zjeżdżać z szosy. Otóż i tym razem woźnica skręcił w bok, tak jednak nieszczęśliwie, że dyliżans się przewrócił i przygniótł konduktora. Gdy po długich wysiłkach podniesiono ekwipaż, okazało się, że konduktor już nie żył. Zwłoki jego przewieziono do Żytomierza. Zmarły służył u Feldenkreisa prawie 25 lat. («Wol.»).

— **Strajk.** W tych dniach zastrajkowali robotnicy papierni Wołowniczowa w Korostyszowie. Powód do strajku dała zaprowadzona przez dyrektora Erdlera podwójna zmiana, zamiast dawniej istniejącej potrójnej.

Robotnicy zgadzali się na to pod warunkiem wszakże bądź zwiększenia im wynagrodzenia, bądź przyznania im kompletnego wypoczynku niedzielnego. W odpowiedzi na to p. Erdler wydalił 8-iu robotników. Pozostali zastrajkowali. Na razie dyrektor próbował zastąpić ich przez miejscowych mieszkańców żydów, że jednak okazali się oni nieudolnymi, zwrócił się o pomoc do policyi. Przysłano komisarza, nic nie pomogło i dopiero sprawnikowi i inspektorowi fabrycznemu udało się nakłonić strajkowców do pracy. («K. W.»).

— **Z ruchu przesiedleńczego.** Mieszkańcy kilku pogranicznych wsi powiatów humańskiego i lipowieckiego, zorganizowali towarzystwo z 220 rodzin dla nabycia majątku w gubernii bakińskiej pow. kubiń kim. Inicyatorzy tego stowarzyszenia, włościanie Feszczuk i Stecenko udali się na miejsce dla obejrzenia ziemi i przywieźli następujące informacye:

Majątek składa się z 3,056 dziesięcin, oceniony zaś jest na sumę 241,100 rubli, z których po napisaniu kontraktu gromada płaci 28,000 rb. gotówką, pozostałą zaś należność bank włościański rozkłada na 55 i pół lat.

Niedawno włościanie otrzymali wiadomości dodatkowe i nowe warunki kupna: 1) na gruntach, nabytych przez kijowskich przesiedleńców, można prowadzić gospodarkę przy pomocy li tylko sztucznego nawodniania. W majątku znajdują się 3 kanały, których czyszczeniem winni się trudnić sami przesiedleńcy; 2) w majątku niema wody do picia, przesiedleńcy muszą sami sobie wykopać studnie; 3) miejscowość jest malaryczna; 4) członkami towarzystwa mogą być tylko włościanie, mający dosyć środków, aby się zagospodarować i módz płacić raty bankowe i podatki; 5) prowadzić gospodarstwo na nabytych gruntach mają prawo tylko sami nabywcy, którzy nie mogą oddawać ziemi w dzierżawę; 6) majątek winien być podzielony na gospodarstwa odrębne.

Pomimo tylu niedogodności i ciężkich warunków kupna, włościanie wnieśli już zadatek w kwocie 8,000 rubli.

— **Niedbalstwo.** Lekarz iwańkowieckiego obwodu lekarskiego pow. radomyskiego, p. Mosusow, odmówił pomocy zbitemu przez włościan N. Rudence, złapanemu na kradzieży krów w dn. 23 grudnia. Pomimo, że lekarz potem zawiadomił komisarza policyi, iż pokaleczenia były lekkie, okazało się, że on nietylko nie badał Rudenki, ale go nawet nie widział. Rudenko nazajutrz umarł. Gubernator kijowski dowiedziawszy się o zajściu, polecił zarządowi ziemskiemu powiadomić go o decyzyi względem niedbałego doktora. (Kor. wł.)

Kronika ekonomiczna.

—:—

Syndykat hut polskich. W tych dniach podpisana została w Berlinie ostateczna umowa o zawarciu syndykatu hut polskich łącznie z hutami na południu Rosyi. Umowa przewidnje ograniczenie produkcyi w niektórych hutach za odpowiedniem odszkodowaniem ze strony syndykatu. Między innemi tow. akc. Starachowice ma otrzymać 80 000 rb., w zamian za co obowiązuje się ograniczyć wytwórczość do normy, przez syndykat ustanowionej.

Wywóz zboża. Przez główne komory rosyjskie wywieziono zagranicę zboża w tygodniu od 16 do 23 stycznia 3,240 tys. pudów zboża wobec 5,581 tys. pudów, wywiezionych w tygodniu poprzednim.

Kultura bawełny w Rosyi europejskiej. Próby plantowania bawełny na polach doświadczalnych w Odesie i Charkowie dały pomyślne wyniki. Wobec tego departament rolnictwa postanowił powtórzyć te próby na większą skalę i plantować na próbę wczesne gatunki bawełny amerykańskiej w niektórych gub. Rosyi południowej.

Skutki bojkotu tureckiego omawiane były przez korporacye przemysłowe i kupieckie w Tryeście i Bielsku. Izba handlowa i przemysłowa w Tryeście obradowała nad szkodami, które poniósł Tryest skutkiem bojkotu towarów austryackich w Turcyi. Członek tej izby, Xidias, oświadczył, że ulgi przyznane przez rząd austryacki przemysłowcom i kupcom w Tryeście są za małe wobec poniesionych szkód, które wynoszą co najmniej 5 milionów koron. Świat handlowy w Tryeście domaga się ulg w wysokości 179,000 koron, gdy rząd chce przyznać zaledwie 30.000 koron.

Grupa przemysłowców sukienniczych Związku przemysłowego w Bielsku na zwołanem w tym celu zgromadzeniu omawiała skutki bojkotu i uchwaliła domagać się od rządu zniżenia, względnie odpisania podatku zarobkowego dla poszkodowanych firm.

Wywóz rosyjskiego cukru. Wywóz cukru rosyjskiego przez Gdańsk od początku kampanii do stycznia n. st. wynosił ogółem 6.564,008 pud.; (podczas kampanii ubiegłej 1,480,311 pud.). Ogółem wywóz cukru rosyjskiego w r. 1908/9 wynosi 2,152,134 cetnarów. W r. 1907/8 wynosił on tylko 485,348 cetnarów.

Ogólny zjazd taryfowy. Dn. 28 stycznia r. b. odbędzie się w Petersburgu 127 ogólny zjazd taryfowy przedstawicieli kolei rosyjskich.

Zjazd w Charkowie instruktorów ogrodnictwa. Przy końcu stycznia postanowiono zwołać w Charkowie zjazd instruktorów ogrodnictwa. Na zjeździe tym oprócz kwestyi dotyczących ogrodnictwa będą rozpatrywane jeszcze kwestye zaopatrywania przez ziemstwo włościan w nasiona i flance, opracowywania normalnego asortymentu, o walce ze szkodnikami ogrodnictwa i t. d.

Pozwolenie. Ministerstwo finansów udzieliło pozwolenia cukrowniom i rafineryom ustępowania rafineryom prawa wywozu przypadających na nich ilości cukru na rynki konwencyjne.

Asekuracya od kradzieży z włamaniem. W roku ubiegłym Tow. asekuracyjne «Rossija» zaczęła przyjmować ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem. Towarzystwo nie odpowiada za kradzieże dokonane przez służbę, osobę, która się ubezpieczyła od kradzieży, lub lokatorów, podobnież jak za rabunki podczas zaburzeń, rozruchów robotniczych, podczas pożaru i napadów zbrojnych.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wieden — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłow, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m 28 zrana 04

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł.. przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa-odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. ...wa — odch o godz. 11 m. 45 zran... ...ych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.